

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 26 Lipca 1936 roku

Nr. 2023

TANIO PODRÓŻ DO NIEMIEC NA

Międzynarodowe Niemieckie Targi Wschodnie

w KRÓLEWCU (Prusy Wschodnie)
od 23 — 26-go sierpnia 1936

Międzynarodowa Wystawa wzorów
Technika — Rolnictwo
Pokazy zwierząt hodowlanych
Wielka wystawa budowlana
Wystawa rzemieślnicza i liczne wystawy specjalne
Wielki udział zagranicy
ok. 100.000 m² terenu wystawowego
W r. ub. zwiedziło Targi przeszło 160.000 osób

Znaczne ulgi:
Zniżki na kolejach
Bezpłatny wstęp na Targi
Udostępnione zwiedzanie Królewca
Tanie noclegi
Tanie wycieczki po Prusach Wschodnich

Dalsze informacje i bezpłatne wydawanie legitymacji targowych uskutecznią przedstawiciele honorowi Niemieckich Targów Wschodnich p. WILHELM OTTO, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57



Kronika telegraficzna

** Ogólna liczba strajkujących w całej Francji wynosi obecnie 30 tys. 200 zakładów przemysłowych jest jeszcze okupowanych przez pracowników.

** Nad miastem Santa Ignacio (Brazylia) przeciągnął gwałtowny cyklon. Sześć domów zostało zburzonych, 30 osób odniosło rany.

** Wczoraj w Meksyku zawarto układ, którego mocą strajk w elektrowni, trwający od 17 bm., został zakończony. Strajk ten unieruchomił 32.000 zakładów, zatrudniających 200.000 ludzi.

** W piątek popołudniu na szosie między Berlinem a Magdeburgiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której odniosło obrażenia sześć sztabu S.A. Lutze. Wypadek został spowodowany zatarasowaniem drogi przez naladowany zbożem wóz zniwiarzy.

** Nowomianowany nuncjusz papieski w Paryżu msgr. Valerio Valeri złożył swe listy uwierzytelniające prezydentowi Lebrun.

KARMELKI WEDLA

Nieźródne w smaku
10 dkg. od 40 grosz

Wzmoczenie walk w Palestynie

JEROZOLIMA, 25.7. Dziś doszło w wielu miejscowościach do utarczek między wojskiem a uzbrojonymi powstańcami arabskimi. Obawiając się napaści, Żydzi wstrzymują się od tradycyjnych pielgrzymek do ściany płaczu w Jerozolimie, z okazji rocznicy zburzenia bóżnicy.

Przed decydującą ofensywą na Madryt

Powolny marsz powstańców na Madryt. Desant wojsk marokańskich. Komunna paryska śpieszy z pomocą rządowi Hiszpanji.

PARYŻ, 25.7. Prasa prawicowa w dalszym ciągu atakuje rząd, zarzucając mu popieranie elementów lewicowych w Hiszpanji. Według dziennika „Le Jour”, chargé d'affaires w Hiszpanji Casimiro odmówił podpisania czeku na sumę należną za cztery pierwsze samoloty francuskie, które miały być dostarczone hiszpańskiemu wojskom rządowym. Castillon, według informacji dziennika, wołał podać się do dymisji, która została przyjęta.

„Le Matin” donosi o zebraniu biura politycznej francuskiej partii komunistycznej, które w dn. 23 lipca rzekomo postanowiło wysłać do Hiszpanji „symboliczny oddział” komunistów francuskich. Broń miała być dostarczona z potajemnych składów stronnictwa komunistycznego, znajdujących się w pobliżu Bordeaux.

„Echo de Paris” twierdzi kategorycznie, iż wbrew zapewnieniom ministerstwa spr. zagr. dokonywane są dostawy materiału wojennego rządowi madryckiemu.

„Excelsior” uważa, iż zaprzeczenia kół urzędowych w tej sprawie były niedostatecznie kategoryczne.

OKRETY WOJENNE OBYCHY PANSTW W SAN SEBASTIAN

PARYŻ, 25.7. Wszystkie informacje, uzyskiwane zarówno w drodze radiowej z Madrytu, Seville, lub Barcelony, jak i z pogranicza francuskiego wskazują, że główne ogniska walk znajdują się obecnie w 2-ch punktach: jedno na północy od Madrytu w łańcuchu gór Guadarrama, gdzie rozstrzygają się losy Madrytu, drugim punktem jest San Sebastian, letnia stolica hiszpanji.

Ponieważ wiele ambasad i poselstw jeszcze przed wybuchem rewolucji przeniosło się z Madrytu do San Sebastiana na okres letni, szereg państw wysłało do San Sebastiana swe okręty wojenne, aby w razie niebezpieczeństwa umożliwić wyjazd ambasadom i swym obywatelom. Duże wrażenie sprawiła w Paryżu wiadomość, że wśród państw, które wysłały swe okręty wojenne do San Sebastian, znajdują się również Niemcy, które wysłały dwa krążowniki o pojemności 10.000 ton.

DESANT WOJSK POWSTANCZYCH

GIBRALTAR, 25.7. Reuter donosi, że dwa oddziały wojsk powstańczych z Marokka przebyły w nocy cieżniem na okrętach z pogaszonymi światłami. Desant odbył się w m. Getares w pobliżu Algeiras. Po wylądowaniu, oddziały zaczęły posuwać się w kierunku Malagi, osiągając m. Estepona.

MILICJA LUDOWA OSTRZELIWANA Z SAMOCHODÓW

MADRYT. Personel rzeźni miejskiej otrzymał rozkaz natychmiastowego stawienia się do pracy. Pracownicy rzeźni będą uważani za zmobilizowanych.

Ministerstwo spr. wewn. otrzymało informacje, że milicja ludowa popełniła szereg aktów grabieży, zwłaszcza w sklepach gastronomicznych. Ministerstwo grozi surowymi represjami. Z polecenia władz podróżujący samochodami nie mają prawa posiadać przy sobie broni. Rozporządzenie to wydano na podstawie

licznych faktów ostrzeliwania milicji ludowej z samochodów przez nieznanych osobników.

OFENZYWA POWSTANCZA Z POŁUDNIA

LIZBONA, 25.7. Otrzymało tu doniesienia radiowe z Kadyksu, Salamanki i Seville, że wojska powstańcze na wszystkich odcinkach rozpoczęły ofensywę.

Z Madrytu donoszą, że rząd odwołał z frontów do Madrytu wieczne oddziały tamtejszego garnizonu oraz wydał milicji ludowej specjalne polecenia, dotyczące energicznego zwalczania „zbuntowanych” chłopów.

LIZBONA, 25.7. Stacja radiowa w Madrycie donosi, że część wojsk powstańczych w Guadarama została rozbita. Generał Queipo de Llano znajduje się w Seville w rozpaczliwym położeniu.

Radjostacja powstańców donosi przeciwnie, iż marsz na Madryt trwa w dalszym ciągu. Oddział, który wymuszył z Salamanki, maszeruje na Avila. Oddziały z Valladolid i z Burgos posuwają się przez Segovię na Villalada, gdzie ma nastąpić połączenie. Wojska gen. Mola osiągnęły Losario. Oddział, znajdujący się pod kierunkiem syna Primo de Riveri, wyszedł z Albacete i osiągnął już linię kolejową Madryt—Valencia.

POŁOŻENIE STRON WALCZĄCYCH

BERLIN, 25.7. Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z Hendaye, iż wedle otrzymanych tam wiadomości:

Okręg górniczy pomiędzy Leon a Palencia miał być wczoraj wieczorem zajęty przez powstańców. Pod Samosierra powstańcy mieli zestrzelić trójmotorowy samolot bombardujący. Do Saragossy przybył z Nawarry oddział ochotników — rojalistów, w sile 600 ludzi. Inny oddział, sformowany z emigrantów hiszpańskich w Portugalji, znajduje się w Salamance. Podobno w Valenci wyładowały oddziały hiszpańskiej legii cudzoziemskiej i wojsk tubylczych z Marokka.

Wedle ostatnich doniesień, sytuacja w Hiszpanji przedstawia się ma, jak następuje: San Sebastian

znajdował się wczoraj w ręku rządu, ale już w odległości 5 klm. od miasta okolice obsadzone są przez powstańców. Podczas ostatnich 5-dniowych walk o San Sebastian, miało paść po obu stronach 300 zabitych. M. in. miała ponieść śmierć małżonka jednego z konsułów zagranicznych, która obserwowała przez okno przebieg walk. Dziś wojska powstańcze, wedle doniesień radiostacji Navarra, miały na północy wkroczyć do San Sebastian, gdzie były entuzjastycznie powitane przez ludność. Szosa Burgos—Madryt znajduje się w ręku gen. Mola, którego wojska mają się obecnie znajdować w odległości 50 klm. na północ od stolicy. Wybrzeże atlantyckie na przestrzeni prowincji baskijskiej i Asturji, znajduje się w rękach rządu; linia Pampeluna—Logrono—Vitoria—Burgos—Leon stanowi północną bazę operacyjną powstańców. Po-

łudniowa linia frontu przechodzi przez Soria—Palencia—Valladolid—Zamora. Na odcinku Salamanka—Segovia—Guadalajara powstańcy przeszli do ofensywy w kierunku Madrytu.



O zniewagę marsz. Piłsudskiego

Sąd Okręgowy z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Lubawie rozprawił sprawę radnego miasta Goralskiego, oskarżonego o zniewagę Józefa Piłsudskiego, o którym twierdził, że, „zapisał Pomorzę Hitlerowi” i że „gen. Zagórski znieważał czynnie marszałka, za co adjutant jego zastrzelił Zagórskiego”.

Znalazł się osobnik, który tę sprawę opowiadał innym osobom, a skutkiem był ten, że G. dostał się na ławę oskarżonych.

P. Goralski, który na rozprawie sądowej nie wypierał się swego powiedzenia, skazany został na 3 miesiące aresztu. Skazany wniósł odwołanie od wyroku.

4.000 Żydów z Polski wyjedzie do Birobidżanu

Jak wiadomo, we wschodniej Syberji, w żywej, ale bardzo malowniczej okolicy, założono przed kilkunastu laty republikę Birobidżanu, przeznaczoną do skolonizowania jej przez Żydów.

Powierzchnia Birobidżanu wynosi 4 i pół miliona ha, ludność liczy 60.000 osób, z czego 16.000 jest żydowskich kolonistów, a resztą przeważnie Mongołów. Żydzi jednak w bardzo małym stopniu skolonizowali te obszary, gdyż z 16.000 ludności 13.000 mieszka w stolicy państwa, zwanej się również Birobidżan.

Obecnie w myśl nowego planu kolonizacyjnego, liczba Żydów ma być podniesiona do r. 1928 na 100.000. Część Żydów będzie też dopuszczona z poza granic Rosji Sowieckiej.

Amerykańsko-żydowska organizacja „Agrojoint”, dostarczająca funduszy na kolonizację Birobidżanu, zdobyła pozwolenie na imigrację do Birobidżanu 5.000 Żydów zagranicznych, a mianowicie 4.000 polskich i 1.000 litewskich. Warunkiem osiedlenia się jest przyjęcie obywatelstwa sowieckiego, tak, że Żydzi ci nie będą mogli już wrócić, skąd wyszli.

KOMUNIKAT

Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego WILNO-POŁUDNIE im. St. Wacławskiego

zawiadamia członków Koła, iż w niedzielę dnia 26 lipca r. b. o g. 12.30 w lokalu S. N. Mostowa 1 odbędzie się

Zebranie członkowskie

Wstęp dla członków Koła za okazaniem legitymacji.

Co na to nieboszczka?

Nieboszczka konstytucja z 17-go marca 1921, która w okresie pomajowym nietylko dobrego słowa o sobie nie słyszała, ale przeżywała ten smutny los, że życie szło sobie obok niej i poza nią, wcale się o jej istnienie nie troszcząc, zupełnie jakby jej nie było, doczekała się pozagrobowego odwetu. Następczynią jej została konstytucja z 23-go kwietnia 1935. I z początku, jak nowa miłośnica, obsypywana była kwiatami pochwał i odurzana kadzidłami pochlebstw. A dzisiaj nieboszczka z 17-go marca 1921 mruczy sobie w grobie w jej stronę:

— Aha, to i z tobą już tak samo, ty sobie, a życie sobie!

Obok ustrojowego toru prawa pisanego, w tymże samym okresie pomajowym, wdrożonym już w takie chody boczne, żłobi sobie życie, ustroju państwa tor drugi. Tembardzie, że konstytucja 23-go kwietnia 1935 przyszła na świat, jak to bywa na tym padole, nie bez grzechu pierworodnego. Tem-ci łatwiej dzieją się teraz obok niej rzeczy, o których ani się śniło szumnie brzmiącym słowem jej 81 artykułów.

Jakżeż to brzmiało, jakby ulotne słówko na swobodnym zebrańku, gdy p. generał Sławoj-Składkowski, mianowany 15-go maja r. b. prezesem rady ministrów, powiedział w gronie koleżeńskim koła oficerów i żołnierzy 5 p. p., dnia 17 maja r. b., że został premierem z rozkazu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Rydza-Smigłego.

Dzisiaj, wspominając to sobie, miałoby się niemal ochotę zanuć słowa piosenki:

— Bo to się zwykle tak zaczyna...

W tydzień potem, 24 maja r. b., znów tylko na koleżeńskim zebrańku zjazdu związku legionistów, powiedział sam już generalny inspektor armji, p. gen. Rydz-Smigły, że nie chce, by żołnierze czynnej służby wciągali się w politykę, ale:

— Jeśli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował.

A już 4 czerwca r. b., sprawa jest na urzędowym gruncie posiedzenia sejm. Prezes rady ministrów p. gen. Sławoj-Składkowski w oświadczeniu rządowym mówi: z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Smigłego zostałem premierem rządu. Za chwilę dodał: mamy Wodza, którego Komendant wyznaczył, jako strażni-

ka granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje nadzór nad duszami narodu. Były to już oświadczenia rządu na gruncie ustawodawczych.

Z kolei zjawia się okólnik p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego z 13-go (to także należy do liczbowych tajemnic ustrojowych) lipca r. b. do ministrów i wojewodów. Oznajmia on, zgodnie z wolą P. Prezydenta Rzeczypospolitej, że gen. Rydz-Smigły ma być uważany i szanowany jako pierwsza osoba w Polsce po P. Prezydencie Rzplitej, oraz (dodaje: wszyscy funkcjonariusze państwowi z prezesem rady ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa. Okólnik ten z 13-go lipca r. b., ustalając obowiązek posłuszeństwa członków rządu wobec generalnego inspektora sił zbrojnych, jest daleko idącym... uzupełnieniem postanowień konsty-

tucji z 23-go kwietnia 1935, która ściśle ustanawia w art. 28 odpowiedzialność ministrów przed Prezydentem Rzeczypospolitej, a w art. 29 mówi o prawie nadzoru parlamentarnego sejm i senatu nad działalnością rządu, ale nie przewiduje zgola podporządkowania rządu rozkazodawstwu generalnego inspektora sił zbrojnych, ani też wogóle nic nie mówi o jego działalności politycznej.

A młodzieńka obłubienica, konstytucja z 23-go kwietnia 1935, w rok po dziewięstlecie, dumna sobie zaspioną nad niespodziankami losu:

— Weim, co sama głoszę. Wiem też, że noszę w swym łonie, w art. 55-tym, o rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej, z upoważnieniem ustawy i z mocy ustawy, niemałą siłą rozrodczą. Wiem wnieść, że mój art. 27-my wydawać może bujny owoc rozporządzeń rządowych w wykonaniu ustaw i z powołaniem się na nie. Ale okólnik?

A nieboszczka konstytucja z 17-go marca 1921, którą wypędzono, fora ze dwora, wśród naigrzań, złóżceń i popędzań, aby co rychlej zrobiła miejsce nowej wielkiej pani z 23-go kwietnia 1935, wielbionej władczyni, niepodzielnie mającej panować, dziś tylko... uśmiecha się pośmiertnie.

Stanisław Stroński.

NAJWIECEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne PIGUŁKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.
Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2.50.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Wystrzegaj się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris”.

Protest prez. Greisera przeciwko manifestacjom L. M. i K.

Prezydent Senatu Gdańskiego Greiser protestował wobec Komisarza Generalnego R. P. w związku z manifestacjami, organizowanymi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonialną. W szczególności chodziło p. Greiserowi o pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń oraz o pewne napisy na transparentach, niesionych w pochodzie, a skierowane przeciwko Gdańskowi. Prezydent Greiser podkreślił przytem dążenie władz W. M. do podtrzymania dobrych stosunków z Polską. (?)

Komisarz Generalny R. P. oświadczył prezydentowi Greiserowi, że wobec niektórych wypowiedzi się

strony gdańskiej w ostatnich czasach, zrozumiała jest akcja polskiej opinii publicznej, która sprawą Gdańską zawsze niezwykle żywo interesuje się i, w której się zdecydowanie wypowiada. Komisarz Generalny R. P. przyjął do wiadomości zapewnienia prezydenta Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Książka o ś. p. Biskupie Łozińskim

Mija pięć lat od śmierci wybitnego i światobliwego pasterza kresowego, ś. p. Ks. Biskupa pińskiego Zygmunta Łozińskiego. I dobrze się stało, że w osobnym pięknym zyciorysie wskrzeszono tę niezapomnianą, a tak dla wszystkich Polaków drogą postać. Zyciorys nosi trafny tytuł: „Wielki Pasterz na wschodnich rubieżach” (stron 102, cena 90 gr.); autorem jest Józef Janus, jezuita. Nie wątpimy, że zyciorys ten znajdzie dużo chętnych czytelników, bo postać ś. p. Ks. Biskupa Łozińskiego jest jedną z tych, które pomnożą grono naszych Świętych Patronów na pewno, wcześniej czy później. (KAP)

SPORT

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE.

OGIEN OLIMPIJSKI NAD BULGARJĄ.

Sztafeta olimpijska z ogniem z Olimpij przekroczyła w nocy z piątku na sobotę granicę grecko-bułgarską. Przekroczenie granicy odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Ogień olimpijski został przeniesiony przez granicę przez specjalną delegację 108 sportowców greckich w narodowych strojach. Poza tem obecni byli na granicy przewodniczący greckiego komitetu olimpijskiego i prezydent bułgarskiego komitetu olimpijskiego.

W sobotę rano sztafeta olimpijska przybyła do pierwszego miasta bułgarskiego Górna Dżunaja. Wszystkie domy w mieście były udekorowane flagami o barwach narodowych. Na wszystkich ulicach żołnierze, sportowcy i młodzież szkolna tworzyli szpalery, przez które prze-

biegli zawodnik, niosący pochodnię z ogniem olimpijskim.

OSTATNI WYSTĘP OLIMPIJSKIEJ DRUŻYNY GIMNASTYCZNEJ.

W piątek odbył się w Warszawie w gmachu polskiej Ymca ostatni przedolimpijski pokaz naszej reprezentacji gimnastycznej Pan. Drużyna wykonała wszystkie ćwiczenia przyrządowe obowiązkowe i dowolne. Ćwiczenia wykazały doskonałą formę naszych zawodniczek.

SKŁAD IŁOŚCIOWY POLSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ.

Ostateczną ilość kierowników personelu technicznego i zawodników, którzy wyjadą we środę z Warszawy do Berlina, wyniesie 145 osób. W Poznaniu do pociągu dołączy się 7 osób. Poza tem osobno wyjechali już żeglarze, a jeźdźcy wyjadą z Grudziądza później.

PŁOMIEN OLIMPIJSKI NA AKROPOLU.



Pe trzydziestogodzinnym biegu drużyna olimpijska przybyła do Aten. Na fotografii chwila, kiedy zawodnik wbiega na Akropol.

Kto będzie inspektorem obrony powietrznej państwa?

Wśród kandydatów na stanowisko inspektora obrony powietrznej państwa wymieniają w kołach wojskowych dwa nazwiska: gen. Berbeckiego, prezesa L. O. P., oraz gen. Bortnowskiego, szefa biura ścisłej rady wojennej w sztabie głównym.

Gen. Bortnowski jest jednym z najmłodszych wiekiem generałów. Stopień generalski otrzymał latem r. ub. Kandydatura jego na stanowisko inspektora obrony powietrznej uchodziła za pewną, ostatnio jednak podkreśla się, że ze względu na ciągłość pracy, gen. Bortnowski nie będzie mógł obecnie odejść ze sztabu.

A. PIASECKI S. A. KRAKÓW

polecą na sezon letni:
wyborowe karmelki w czekoladzie
wykwintne mieszanki karmelkowe
karmelki słodowo — śmietankowe

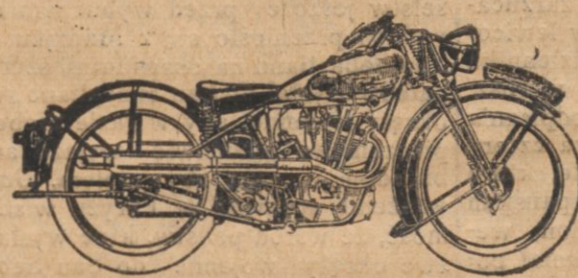
o r a z

karmelki mleczne,
nadziewane i pełne

WALKI W HISZPANJI



Żołnierz armji powstańczej zdejmuję w Pampelunie tabliczkę z nazwą ulicy. Po zwycięstwie lewicy, w ostatnich wyborach hiszpańskich, wielu ulicom nadano miano znanych działaczy lewicowych i komunistycznych.



Motocykle NSU-D-Rad Vereinigte Fahrzeugwerke A. G. Neckarsulm (Württemberg)

Motocykle „Zündapp” Napęd kardanowy. Ges. für den Bau von Spezialmaschinen Nürnberg.

Najstarsze Fabryki Motocykli na Kontynencie.

PRZEDSTAWICIELSTWO
POLSKA SPÓŁKA MOTOCYKLOWA WARSZAWA,
Złota 64, tel. 293-38
Cenniki i katalogi na żądanie. Ceny od zł. 790.—

Rozkład w obozie rządowym

„Goniec Warszawski”, pisząc o obecnym rozkładzie sił w obozie pomajowym stwierdza, że dawna grupa pułkownikowska została rozbita i jej drobna część skupiła się wraz z pułk. Sławkiem w t. zw. grupie nieprzejętych, zbliżającej się do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Większość grupy pułkownikowskiej przeszła do t. zw. prawicy sanacyjnej. Pp. Koc, Matuszewski, Kozłowski w oparciu o niektóre koła gospodarze i finansowe reprezentują obecnie tę prawicę, hołdującą zasadom konserwatywnej ostrożności a politycznie dążącą w dalszym ciągu do t. zw. silnych rządów. Za głównych swych przeciwników grupa ta uważa ministrów Kwiatkowskiego i Poniatowskiego. Z drugiej strony istnieje grupa „Naprawy” będąca najlepiej zor-

ganizowanym odłamem obozu pomajowego.

Pod względem społecznym reprezentuje ona program radykalnego syndykalizmu, politycznie waha się między liberalizmem a rządami autorytarywnymi. Należą do tej grupy: wojewoda Grażyński, bracia Lechnicy, p. Szurig, Szwedowski, Małski, Jeszke, Cieszkowski, Seydlík, Bukowiecki, Dreszer, Srocki, Surzyński, Paprocki, Jerzy Nowak i in. Celem

politycznym tej grupy jest zupełne odciecenie się od dotychczasowych pułkownikowskich tradycji i zorganizowanie nowego obozu. Trzecią taką grupą pod względem organizacyjnym nieokreśloną stanowi bezpartyjne otoczenie generalnego inspektora sił zbrojnych i obecnego rządu. Ci t. zw. rządowcy są w tej chwili bezpośrednio wykonawcami polityki Zamku i Generalnego Inspektoratu.

„Pociąg-wystawa” i... Kobryner Znów oszukańcza impreza żydowska

Z polecenia Komisarjatu Rządu na m. Warszawę opieczętowany został lokal Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej przy ulicy Szpitalnej 3/5.

Towarzystwo to zorganizowało niedawno „pociąg-wystawę”, który objeżdżał miasta prowincjonalne woząc ze sobą ekspozycje, wystawione przez różne firmy.

Na T. P. W. K. oddawna już wpływały do władz zażalenia większych firm handlowych. Towarzystwo podobno brało towar od tych firm, sprzedawało na własną rękę i nie zwracało pieniędzy. Tak np. ofiarą oszustwa padł p. Szedrowicz, właściciel hurtowego składu szkła.

Pierwsza tura „pociągu-wystawy”

odbyła się w roku ubiegłym, a w tym roku na marzec zapowiedziana była druga tura, jednak do tej pory pociąg nie został uruchomiony. Wobec tego władze zawiesiły stowarzyszenie mianując komisarzem p. Jana Kuśtę.

Zaznaczyć tu należy, że kierownikiem biura handlowo-informacyjnego „pociągu-wystawy” był S. Kobryner — naturalnie żyd.



NIE PRZYSCHNIE!

P. Mackiewicz apeluje na łamach „Słowa” do całej niezależnej prasy polskiej, aby czuwała nad sprawą Parylewiczowej, aby nie dała jej „przyschnąć i zagoić się”.

Apel jest bardzo na czasie, gdyż ostatnio dokoła tej brudnej i haniebnej sprawy zapanowała cisza.

Sędzia śledczy, który sprawę prowadził, zachorował i udał się na urlop. Ze słusznym niepokojem zapytuje p. Mackiewicz: „czy nie można go zastąpić kimś zdrowszym i bardziej wypoczętym?” Afera jest bardzo drastyczna i w interesie zarówno wymiaru sprawiedliwości, jak i nas wszystkich leży, aby śledztwo posuwało się szybko naprzód i żeby opinia wiedzała, co się święci.

Najbardziej jednak zdziwił i zaniepokoił opinię komunikat półurzędowej „Iskry”, która 16 b. m. zawiadomiła, że w sądownictwie żadnych nowych zmian personalnych nie będzie. Każdy zadaje sobie pytanie, jak to pogodzić z tem wszystkim, co o sprawie Parylewiczowej oddawna jest wiadome.

Przecież stwierdzono urzędowo, że Parylewiczowa za łapówki zajmowała się interwencjami w sprawie awansów i przeniesień sędziów, nominacji notariuszów, nadawania koncesji monopolowych, sprzedaży skarbowi obiektów przemysłowych, ułaskawień i t. p.

Stwierdzono ponadto, że mąż jej, przeniesiony w stan spoczynku przez sądu apelacyjnego w Krakowie, nie wiedział o haniebnym procederze swojej żony.

Jasnym jest przeto, że musiał być ktoś inny, który „wiedział” i który mógł załatwiać Parylewiczowej „przeniesienia i awanse sędziów, nominację notariuszy” i t. p. sprawy, za które owa sanacyjna dama brała przy pomocy tarnowskich Żydów słone łapówki.

Ten ktoś musi być ujawniony i nie sądzimy, aby potrzeba tu było śledczego geniusza Sherlocka Holmes'a, żeby go wykryć. Uczynić to potrafi każdy sędzia śledczy, tembardziej, że prasa i opinia chętnie mu w tem pomoże.

Obok tych, którzy interwencje Parylewiczowej załatwiali, są jeszcze i ci, którzy za nie palicli i na rzecz których owe „awanse, przeniesienia i nominacje” były robione.

P. Mackiewicz w związku z tem pisze: „Jako! — Więc jeden komunikat urzędowy stwierdza, że w Polsce muszą gdzieś kryć się sędziowie, którzy poawansowali za łapówki, że śledztwo w tej sprawie jest wszczęte, a drugi komunikat uspokajająco powiada: — żadnych zmian w sądownictwie nie będzie”.

Więc ci panowie mają pozostać na swoich stanowiskach i ferować w imieniu Rzeczypospolitej wyroki? Mają sędzić oraz reprezentować sprawiedliwość i prawo? Przecież jest to nietylko niedopuszczalne, ale wręcz niemożliwe i nikt się z tem w Polsce nie pogodzi.

Afera Parylewiczowej jest na swój sposób naszą stawiską. Głębsza, istotna strona obu tych afer jest bardzo podobna. A chociaż pozory zewnętrzne są inne, nie wahamy się pod względem moralnym obu tych spraw ze sobą porównać.

Dlatego też, podobnie jak we Francji, władze sądowe i opinia publiczna powinny uczynić wspólny, energiczny wysiłek, aby całą sprawę szybko wyjaśnić, a winnych surowo ukarać.

Sprawa Parylewiczowej „nie wyschnie”: Należy ona do tego rodzaju spraw i tak ściśle wiąże się z obecnymi stosunkami, że gdyby nawet, z różnych powodów, zaczęła się „goić”, samo życie ją rozdrapie.

Lewica nie lubi porównań

Jest rzeczą naturalną, że nie lubimy, gdy ludzie, krytykując nasze czyny, zestawiają je z czynami przez nas potępianymi, szczególnie, gdy nadto są popełnione przez kogoś dla nas niemiłego. W życiu politycznym najbardziej pod tym względem celuje lewica; gdy bowiem walczy o władzę, operuje pięknymi i najbardziej wolnościowymi hasłami, obiecując zarazem ludzkości raj na ziemi, gdy natomiast do tej władzy dociera, całkiem bezceremonialnie stosuje metody stokratnie nieetyczniejsze od tych, które tak namiętnie przedtem zwalczała, dążąc rzekomo do powszechnej wolności i zadowolenia.

Dla malkontentów ma wprawdzie zawsze na ustach obłudne usprawiedliwienie, że to, co czyni, jest całkiem niepodobne do poprzedniego stanu rzeczy, i że ma na względzie szczęście powszechne. Rekord w tej obłudzie osiągnęli bolszewicy, którzy prześcignawszy najgorsze metody carskie, a nieraz nawet udoskonalwszy je w zakresie wyrafinowanego okrucieństwa lub pomiatania godnością ludzką, wciąż karmią swych nieszczęśliwych obywateli - niewolników opowiadaniem o siepaczach carskich, a zarazem częstą ich torturami w czerezwczajkach, lub świat cały zasypują filmami, przedstawiającymi czasy carskie w świetle odrażającym. Oczywiście — dla dzisiejszego rządzącego czy tylko uświadomionego bolszewika byłoby okropną obrazą porównanie obecnych rządów Rosji z carskimi, a tembardziej, gdyby ono miało wyjść na niekorzyść pierwszych.

My również nie jesteśmy wolni od tej wady — próżności politycznej czy zaslepienia, i właśnie tam, gdzie radykalizm lewicowy daje się we znaki. Jakże nie lubimy, gdy ktoś, wytykając nasze szkodliwe posunięcia, przytacza ogólnie potępiane zjawiska z przedwojennej praktyki rosyjskiej czy austriackiej, lub gdy czyni nasze ośmiela się przedstawić nawet w świetle mniej korzystnym. Jakże się mialo p. J. Jędrzejewicz, gdy w okresie jego reform szkolnych a szcze-

gólnie akademickich, przypominano mu niemiłe, chociaż nieraz może nawet bardziej łagodne wzory oświatowo - politycznych posunięć rosyjskich ministrów oświaty, Kasso i Szwarca. Oburzał się, lecz swoje robił, wmawiając sobie i społeczeństwu, że to, co czynił, jest całkiem odmienne od tamtego.

Obecnie wyczytaliśmy w jednym z pism, jakoby obecny rządca nieszczęśliwej Francji, p. Blum, nie znosił go porównują do Kiereńskiego. A jednak ci, co to czynią, z pewnością nie myślą o samych tylko postaciach, w których istotnie znajduje się moc cech odmiennych, a przedewszystkiem ogromna różnica w kulturze politycznej — oczywiście na niekorzyść Kiereńskiego — nie czynią tego też gwołi dokuczania, lub spowodu nasuwających się analogii co do metod rządzenia, jak i tych czynników skrajnie lewicowych, które w ogólnym froncie ludowym są reżyserami. Na nic nie przyda się tu obrażanie się, gdy fakty przeciwnemu twierdzeniu zadają kłam.

Trzeźwi politycy, a szczególnie ci, co bliżej przyglądali się kiereńszczyźnie w Rosji i jej skutkom, wiedzą, co przy istnieniu pewnych warunków społeczno - państwowych może na-

stąpić po socjalizmie czy kiereńszczyźnie — mówimy „pewnych warunków”, bo jednak kiereńszczyzna rosyjska, to nie francuska, naród zaś rosyjski w okresie carskim, pograżony w ciemność, podczas zaś rewolucji podobny do zwierza, wypuszczonego z klatki, to nie wolny i kulturalny naród francuski.

Ciekawa też rzecz, na jakiej to podstawie życiowej czy historycznej p. Blum, odrzucając powyższą analogię, na swe niejako usprawiedliwienie twierdzi również, że we Francji po kiereńszczyźnie musiałby nastąpić faszyzm, on zaś oczywiście nie zamierza mu ułatwić dojsca do władzy. Jakież to w życiu Francji dają się zauważyć symptomy, któreby wskazywały na możliwość podobnych następstw w systemach rządzenia?

Jeżeli jednak ta koncepcja p. Bluma nie jest zwykłym rzucaaniem piaskiem w oczy, wynika zaś z jego szczerego przekonania, serdecznie cieszylibyśmy się w imieniu Francji, gdyby okazała się słuszną i pragnęlibyśmy właśnie dlatego, że obecnie wbrew opinii p. Bluma, rządy jej posiadają wiele znamion kiereńszczyzny i wywołują różne niepokojące objawy, — aby w zaprzyjaźnionym z Polską kraju nastąpiło rychłe otrzeźwienie i aby jego skutkiem okazało się zdecydowane i trwałe przechycenie się szali politycznej na korzyść obozu patriotycznego (co niewątpliwie p. Blum właśnie nazywa po swojemu faszyzmem). Nie wątpimy też, że, jak wszyscy politycy tego typu, Blum z dwójga możliwości — nacjonalizm czy komunizm — bez namysłu wybrałby drugą, jakkolwiek wielkie jeszcze pytanie, co okazałoby się dlań praktyczniejsze: niechaj tylko przypomni sobie, jak bezwzględny był w Rosji stosunek bolszewików do wszelkiej niekomunistycznej lewicy — tej właśnie, która swą doktrynerską, pełną zacietrzewienia w stosunku do elementów umiarkowanych taktyką (kiereńszczyzna) utarowała komunie drogę do władzy.

PRZEGLĄD PRASY

PRZENIESIENIA WOJEWODÓW

Z ostatnich nominacji wojewodów najwięcej zdumienia wywołało przeniesienie p. Kirtiklisa z Torunia do Białegostoku. Nie dlatego, żeby p. Kirtiklis specjalnie się na województwo białostockie nie nadawał. Ale po procesie starosty Twardowskiego, po aferze Krawczyka ze Świecia, po sprawach Nowogomiasta i KKO. w Grudziądzu, po krwawych wypadkach na terenie Torunia, Chełmna i Gdyni, przewidywano zupełnie inny los wojewody pomorskiego. Przecież to obecny premier oświadczył, że trzeba pociągnąć do odpowiedzialności prezesów, a nie parobków...

„Kur. Pozn.” ocenia ostatnie przeniesienia wojewodów krytycznie także ze stanowiska znajomości danego wojewody z terenem, do którego przechodzi:

„Jaka jest w praktyce znajomość spraw społecznych, politycznych i gospodarczych województwa białostockiego u p. Kirtiklisa? Albo p. Raczkiwicza o Pomorz, które posiada zupełnie specyficzne oblicze we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego?”

Ile cennych miesięcy straci nowoprzybywający wojewoda na to, aby zapoznać się ze strukturą powierzonego mu okręgu administracyjnego? Czy na terenie województwa pomorskiego brak pomorza, ma, który mógłby z pełną odpowiedzialnością piastować stanowisko wojewody tej ziemi?”

Z ostatnio mianowanych wojewodów tylko woj. Biłk pochodzi z terenu województwa, którym ma administrować.

PODATKI P. KORFANTEGO

P. Korfanty wygrał przed N. Tryb. Administracyjnym proces podatkowy. Trybunał skasował orzeczenie śląskich instancji skarbowych, obciążające p. Korfantego podatkiem dochodowym w wysokości... 400 tys. zł. Sprawa ta wywołała zainteresowanie prasy, oczywiście dalekie od... uznania dla sprawności władz śląskich.

Przy tej sposobności przypomina „Polonia”, że

„sen. Wojciech Korfanty był więźniem brzeskim, ale jego proces w tej sprawie nie doszedł do skutku. P. Michałowski, który od Brzeźcia rozpoczął swą karierę, nigdy aktu oskarżenia w tej sprawie nie sporządził. Sen. Korfanty z zupełnym spokojem oczekiwał procesu, bo w Centrolewie nie brał udziału. Procesu jednak nie wytoczono, a na umorzenie sprawy p. Michałowski jakoś czasu nie znalazł. Zajęty był widocznie ochranianiem „arcybiskupa” Kowalskiego, którego dopiero min. Grabowski wsadził do kryminału na dobre zasłużony pobyt”.

Długo jeszcze pokutować będą u nas następstwa ery Michałowskiego i Parylewicza.

SZTANDARY NA ROZKAZ

Taki oto obrazek z prowincji znajdujemy w „Czasie”:

„Zegar wskazywał 5 przed dziesiątą, prócz mnie i właścicieli nie było nikogo. Wszedł policjant.

— Flagi u pana niemal! Zrobiło się jakoś nieprzyjemnie. Policjant był jakby zawstydzony, właściciel sklepu wyjaśniał:

— To pan dozorca zawsze wywiesza.

— To pan ma wywieszać, pan wie, że tak nakazano, pan chce, żebym panu sklep musiał zamknąć — powiedział policjant i szybko wyszedł.

Byłem człowiekiem nietutejszym, co widzieli wszyscy. Nie wiem, czemu wydało mi się, że tym razem stanowczo policjanta była nieco robiona, jak człowiek, który krzyczy bardzo głośno dlatego czasem, że właśnie się boi. Wydało mi się także, że policjant akcentuje raczej dla mnie słowa „nakazane” i „musiał”. Ze chce powiedzieć, że to nie on nakazuje i że on będzie prostru musiał”.

Opowiada dalej korespondent, że ów właściciel sklepu posiada całą galerię portretów (Prezydenta, Piłsudskiego i Rydza - Śmigłego), które musiał na różne uroczystości kupować.

„Jakie to przykre — dodaje — że te nazwiska, nieraz oczernione żalobą serdeczną, profanowane są nakazami. Jakże to przykre, że się wie, że za temi nakazami stoi napewno ktoś, co te portrety wydaje, drukuje, sprzedaje, że ktoś z tego ciągnie zyski i że zyski te ciągnie i powiększa drogą tych nakazów”.

Tak, to przykre. Nadziwnie jest tylko to, że p. Pruszyński odkrywa owe przykrości zwykłego obywatela dopiero po 10 latach ich istnienia. Nie bodaj tak nie obrzydliło prostemu obywatelowi obecnego systemu, jak ów nakazany i egzekwowany przez policjanta bizantyzm galówkowy, sztandarowy, portretowy, uroczystościowy, wiatowy. Odebrano tym jego manifestacjom wszelką spontaniczność i szczerłość, zamieniono je na swoistego gatunku daninę. Jadąc przez ubarwione sztandarami i portretami miasteczko, pomyśli sobie niejedną starosta, że ludność jest sanacyjna w stu procentach i napisze raport do władz, pełen optymizmu. Tymczasem przyjdą jakieś wybory, jakaś manifestacja i — władza przekonuje się, co wart entuzjazm sztandarowy.



Łączność Polski z Gdańskiem była zawsze utrzymywana przez władze kościelne

Naruszenie konstytucji przez senat gdański uczyniło sprawę Wolnego Miasta niezwykle aktualną. W związku z tem należy przypomnieć, że w łączności Gdańska z Polską na przestrzeni dziejów wielką rolę odgrywał Kościół katolicki i jego hierarchja.

Przytoczmy tu choćby jeden fragment stosunków Polski katolickiej z Gdańskiem, wykazujący, jak ściśle całe Pomorze i Gdańsk były związane z polską organizacją kościelną. Jest to zależność Gdańska od biskupów wrocławskich.

Na podstawie dokumentów, znajdujących się w archiwum kapituły wrocławskiej, wiadomo, że dla dopełnienia obowiązków pasterskich biskupi kujawscy zjeżdżali niekiedy do Gdańska lub wysyłali tam sufraganów wrocławskich.

Ks. Hidebrandt w swem dziele źródłowym „Wiadomości niektóre o dawnym archidiaconacie pomorskim” (str. 87) powiada, że biskup Drzewicki wyjechał do Stolicy Apostolskiej, aby każdy oficjał gdański był zarazem sufraganem pomorskim.

Od r. 1766 został zatwierdzony przez Klemensa XIII oddzielny sufragan dla Pomorza, który obowiązany był mieszkać w Gdańsku, ale jednocześnie zatrzymał prelaturę przy katedrze wrocławskiej i od biskupa diecezji kujawskiej pobierał roczną pensję. (Por. Theiner. Monum. IV pars II, str. 90).

Hieronim Rozdrażewski, biskup wrocławski, sprowadził w 1593 r. do Gdańska jezuitów, którzy osiedlili się na przedmieściu Szołand, będącym własnością biskupów wrocławskich; tu mieli szkoły wyższe, potem seminarjum (Bibl. Warsz. r. 1859 t. II, str. 29).

Król Jan Sobieski zbudował w Gdańsku 1678 — 81 piękną kaplicę Ducha św. zwaną „Królewską”. Biskupi kujawscy jako zdala mieszkający, nie wszyscy zajmowali się sprawami swej diecezji pomorskiej, zostawiając je archidiaconom i oficjałom swoim. Biskup Wincenty Przerębski odbył synod w Gdańsku (1508).

Gdy posłyszano o rozruchach religijnych w Gdańsku, biskup Drzewicki wpłynął na króla Zygmunta, że ten osobiście udał się do Prus i do Gdańska; towarzyszył mu biskup. Pobyt króla oraz „Statuty” specjalne, wydane dla ludności Gdańska, dokładnie są opisane w „Acta Tomiciana” (t. VIII, str. 76 i 102) i w dziele A. Lorkiewicza: „Bunt Gdański w r. 1525”.

Następca biskupa Drzewickiego, biskup Mikołaj Dzierżgowski, zjechał do Gdańska, zaprosił tam Tomasza Giese, biskupa chełmińskiego i

Samuela Maciejowskiego, biskupa płockiego, z którymi naradził się nad sposobami zachowania wiary. Aby ubogiej młodzieży ułatwić wstęp do stanu duchownego, biskup Antoni Dembowski założył w Gdańsku bursę. Pomorze bowiem najwięcej cierpiało na brak księży.

Po rozbirozie Polski w 1772 r. — prowincja pomorska została zagarnięta przez Prusy i dopiero w 1818 r. za Piusa VII archidiaconat pomorski wraz z Gdańskiem oddzielony został od diecezji wrocławskiej, nazwanej wtedy kujawsko - kaliską.

Komunizm w szacie „katolickiej” Potępienie organu „rewolucyjnych chrześcijan”

Kongregacja św. Oficjum potępiła i umieściła na indeksie książek zakazanych francuskie czasopismo „Terre Nouvelle”, organ „chrześcijan rewolucyjnych”. Dekret, w którym to potępienie zostało ogłoszone, korzysta nadto z okazji, by przypomnieć wiersnym konieczność unikania tych wszystkich książek, dzienników, czasopism i innych wydawnictw, które potępnie głośną współpracę katolików ze zwolennikami komunizmu, głównie pod płaszczykiem wspólnej zgodnej akcji w dziedzinie charytatywnej.

„Osservatore Romano”, komentując ten dekret przypomina, że paryska archidiecezjalna rada „a vigilancia” dwukrotnie (we wrześniu roku ubiegłego i w lutym roku bieżącego) ganiła i napominała „Terre Nouvelle”. W napomnieniu lutowym rada ta nadto oświadczyła, że pismo „Terre Nouvelle” nie może być uważane za publikację katolicką, a działalność której patronuje, nie da się pogodzić z zasadami realizacją społeczną zasad Ewangelji a luki, braki i błędy wynikają wszystkie z myśli opartej na tradycyjnej nauce i obyczajach chrześ-

jańskich, t. j. na katolicyzmie. O katolicyzmie w „Terre Nouvelle” mówiło się tylko po to, by krytykować go i obrazać. „Terre Nouvelle” nie waha się rzucać oskarżenia, że Pius XI wykreślił poza swe obowiązki Najwyższego Pasterza. Komunizm natomiast (głosi „Terre Nouvelle”) jest bez skazy, a bolszewizm rosyjski jest godzien wszelkiej obrony, wzywa przeto „towarzyszy - katolików”, by bez wahania udzielili pomocy tym, którzy przygotowują rewolucję w duchu socjalistycznym.

Kończąc „Osservatore Romano” przypomina słowa Lenina:

„Trzeba umieć walczyć przeciw religii i nie można ograniczać walki do abstrakcyjnego głoszenia ideologii. Trzeba powiązać tę walkę z konkretną praktyką ruchu klasowego, aby zniszczyć społeczne korzenie religii. Rea. nv postęp walki klasowej w ramach nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego przywiedzie robotników chrześcijańskich do socjaldemokracji i ateizmu stokratnie lepiej od propagandy ateistycznej”.

Te słowa Lenina wyraźnie wskazują, jak niebezpieczne i groźne są błędy szerzone przez „Terre Nouvelle”. (KAP).

Z pięknej puszczy

Blizsze i dalsze okolice Warszawy, t. zw. wogóle przez przybyszów z innych dzielnic „Mazowsze”, uchodzą w ich oczach za jednostajne, brzydkie, puste, piaszczyste. Zaledwie tu przybędą, niczego jeszcze nie zobaczywszy i nie sprawdzwszy, nic nie wiedząc o historii, geografii i obyczajach centralnej części Polski, zaraz powtarzają jedni za drugimi, że to „Mazowsze” jest szczególnie szpetne i oko nie ma na czym spocząć. Stąd już tylko krok do kłamstwa, że Mazowsze było jakoby ubogie w zna komitych Polaków i z zadziwieniem dowiadują się, że Skarga, Lelewel, Chopin, Zygmunt Krasiński, Kraszewski i Sienkiewicz byli „Mazurami”, że Kiliński, Ignacy Potocki i Adam Czartoryski uważali się za Warszawiaków z krwi i kości, że Warszawa była ogniskiem patriotyzmu polskiego aż ku końcowi XIX wieku, Stanisław Tarnowski zaś i Stanisław Koźmian powtarzali w swoich pismach, że udręczeni jałowatą atmosferą Galicji, zwracali się w pracy publicznej do epoki Królestwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, zapatrzeni we wzory owoczesnych mężów stanu i patriotów, Małachowskiego, Masłowskiego, Skarbka, Wybickiego, Staszica, Kołłątaja. Pisali też, że po nudnym i martwym Krakowie, Warszawa poifa ich życiem i wdziękiem, nadzieją i bohaterstwem, nawet w czasach moskiewskich.

Nie będziemy jednak zapuszczali się tym razem w jakieś polemiki z antagonistami „Mazowsza”, w wywody historyczno-polityczne. Pragniemy tylko z powodu sezonu letniego rzucić okiem na piękny w całym znaczeniu wyraz szmat ziemi w powiecie skierniewickim około Radziwiłłowa i Żyrardowa, w okolicy Puszczy Marjańskiej i Olszanki w odległości pięćdziesięciu kilometrów od stolicy. „Puszczy” w danym znaczeniu wyrazu już niema, pozostały tylko duże szczytki wspaniałych niegdys lasów, w których polował Jan III, pozostało bardzo piękne i różnorodne zadrzewienie; lipy, graby, olchy, świerki, cieniste aleje w lasach zapraszają do siebie wędrowców i przechodniów; śpiewające ptactwo, kukulki, słowiki, skowronki chwałą Boga na wszystkie tony i melodie, nad całą okolicą unosi się zbawcze tchnienie piękna, spokoju, harmonji.

Nawet człowiek jał się widocznie stosować do tego wyższego ładu, płynącego z nieba, z przestworzy, z lasów i gajów. W czasach takiego rozwydrzenia namietności i zdziwienia obyczajów, gdy dzienniki nasze są w połowie zapełnione kroniką kryminalną, w Puszczy i Olszance nie słychać o gwałtach, kradzieżach i rozbójach, jakby zły duch nie chciał rozciągnąć tutaj swego panowania.

We dnie i w nocy cisza zalega drogi, parki, ogrody i wille, nie słychać kłótni i wyzwisk, nie widać jakos pijaków i awanturników, walejących się po drogach, rzucających sprone przewlekła. Aż dziwi bierze wędrowca na ten widok! Boć nigdzie nie brak nędzy i niedostatku, ludzie na-

rzekają na brak roboty i zarobku, na niskie ceny wszystkich produktów rolnych, na okropny ucisk podatkowy.

Lud nasz nie jest tak zły i zepsuty, jak sądzą powierzchowni spozstrzegacze i czytelnicy kronik kryminalnych w gazetach. On potrzebuje tylko światła i pomocy, dobrych wzorów i przykładów, potrzebuje rozumnej i uczciwej szkoły życia społecznego. Nie stracił jeszcze ufności w boski porządek na świecie. Ma jeszcze trochę wiary w Polskę, ale trzeba go nauczyć miłości ku niej, tymczasem tyle ciemnych elementów wpała mu nienawiść ku Matce.

Tak więc „Puszcza” przyjaźnie wita wędrowca, spragnionego czysty i harmonji wiejskiej.

Nie dziw, że cechy i właściwości „Puszczy”, urok tych lasów i drzew, rozmaite widoki i krajobrazów, piękne „drogi polskie” uczyniły z tej okolicy już od lat dwudziestu kilku ulubione miejsce spoczynku letniego, później — stałego pobytu wielu obywateli i pracowników umysłowych z Warszawy, artystów, literatów i uczonych. Okolicę tę bardzo lubił tak przywiązany do równin, lasów i roli mazowieckiej — Chelmoński, stąd pochodzący krajoznawcy, polowania i kuropatwy na śniegu; osiedlił się i wybudował sobie willę marlarz Józef Rapacki (wdowa po artyście mieszka tu stale), później siostra jego artystka dramatyczna Honorata Leszczyńska, postawiła sobie willę stylową; nareszcie zasłużony nauczyciel i badacz literatury polskiej Henryk Galle, który jeszcze przed wielką wojną 1914 roku postawił tutaj willę „Dworek”, będący prawdziwą ozdobą Olszanki, przy „Dworku” zaś wznosił się po wojnie wzorowo prowadzony pensjonat z odległymi widokami na park, ogród i okoliczne lasy, dający gościom wygody, spoczynek, pamięć o ich potrzebach, porządek, ciszę, higienę i estetykę. O to dbają szczególnie pani Gallowa i panna Elżbieta. „Dworek” wrył się też w pamięć wszystkich gości.

Takie osiedla, takie porządnie prowadzone pensjonaty, urządzone i dostosowane do współczesnych wymagań, świadczą też o kulturze kraju, ściągają do siebie wędrowców i turystów, swoich i cudzoziemców. Puszcza Marjańska nie posiada jeszcze wprawdzie wykończonych komunikacyj brakującej jej szosy z Radziwiłłowa. Własnym samochodem dojeżdża się łatwo tutaj drogą bitą z Warszawy lub Łodzi niespełna w 2 godziny; ale przybywający koleją z Warszawy do Radziwiłłowa mają 5 kilometrów „polskiej drogi”, co prawda bardzo przyjemnej; dobre konie i lekkie bryczki mkną chyżo po niegłębokim piasku; ta nasza ukochana „polska droga” jest tak powabna i bogata we wspomnienia dla starych miłośników wsi. Zresztą szosa już jest w budowie.

Okolica ta jest bogata w wielkie daty, wypadki i wspomnienia historyczne. Dokoła Skierniewic, Rawy, Łowicza, Sochaczewa, Błonia, po wszystkich traktach, prowadzących

do Warszawy snują się duchy bohaterów i męczenników, poległych za Polskę w wojnach szwedzkich, insurrekcji Kościuszkowskiej i w kampaniach napoleońskich 1806 r., 7, 9, 12 — 13-go roku, w powstaniu listopadowym, w roku 1863-im, w tyłu walkach z Moskalami. Blisko Łowicza jest smutnej pamięci Bolimów, w którym stał obozem Skrzynecki podczas odwrotu armii polskiej w sierpniu 1831 r., gdzie zjechała delegacja sejmowa z księciem Adamem Czartoryskim, odebrała po przykrych i bolesnych scenach naczelne dowództwo Skrzyneckiemu, oddała je Dembińskiemu, ale nad Polską, nad wojskiem, pomimo tragicznego mełstwa wisiało fatum zagłady. Słyszymy, że Warszawskie Towarzystwo Miłośników historii, tak ożywione w ostatnich czasach, zwiedzające pod przewodnictwem profesora Tokarza pobojozisk historyczne zwróci się właśnie w zachodnio-południowe strony stolicy, gdzie odbyło się tyle wojen o byt narodowy, gdzie spoczywa tyle prochów bohaterów.

Szukający zdrowia i odpoczynku niech pamiętają nadewszystko, że Puszcza i Olszanka są zbiornikami pożywnego, leśnego powietrza, są etapami klimatycznymi.

Wędrowiec.

Nowy zespół opery warszawskiej

„Straszny dwór” na inaugurację sezonu

Organizacja nowego zespołu opery warszawskiej w Teatrze Wielkim, trwająca już od 3 tygodni zbliża się ku końcowi.

Jak dotychczas, zaangażowani zostali następujący śpiewacy i śpiewaczki: Bolesław Bolko (bas), Adam Dobosz (tenor), Ignacy Dygas (tenor), Nina Grudzińska (sopran), Janina Huppertowa (mezzo-sopran), Maryla Karwowska (sopran), Marja Kępcze (sopran), Sława Orłowska (sopran), Eugeniusz Mossakowski (baryton), Aleksander Michałowski (bas), Kazimierz Petecki (baryton), Janusz Popławski (tenor), Halina Stecka (mezzo-sopran), Helena Terenkoczy - Jastrzębska (mezzo-sopran), Eugenia Hoffmanowa (mezzo-sopran) i szereg innych.

Gościnnie występować będą: Ewa Bandrowska - Turska (w ciągu całego

sezonu) i Jan Kiepusa. Prócz tego gościnnie wystąpią: Adalina Czapska, Jerzy Czaplicki, Stanisław Gruszczynski i Mieczysław Salecki.

W stadium końcowym jest angażowanie kapelmistrzów oraz zespołów orkiestry i chóru. Lista kapelmistrzów podana będzie niebawem do wiadomości publicznej.

Stałymi dekoratorami opery będą: Józef Wodyński i Jadwiga Umińska, młoda, wybitnie utalentowana malarzka, prócz tego — dekoratorzy poszczególnych sztuk, jak Zofia Stryjeńska (Harnasie), St. Jarocki i szereg innych. Będzie również zwycięstwione ostatnie dzieło przedśmiertne ś. p. Wincentego Drabika — nowa inscenizacja „Madame Butterfly”.

Reżyserami poszczególnych premier będą: A. Żelwerowicz (inauguracja sezonu „Straszny Dwór”), E. Chaberski (druga premiera kolejna: „Dzwony Kornewilskie”), Leon Schiller (trzecia z kolei premiera „Peleas i Melisanda” oraz w sezonie „Córka pani Angot”), Juliusz Osterwa, Karol Borowski, T. Trzciniński oraz inni reżyserowie, z którymi dyrektor Mazaraki toczy w obecnej chwili końcowe pertraktacje.

Próby rozpoczną się 17 sierpnia, zaś — inauguracja sezonu 15 października „Straszny Dwór” Moniuszki. W dniu 23 lipca po nabożeństwie za pomysłowość sezonu operowego odprawionem w kościele pp. Kanoniczek przez ks. Stefańskiego, odbyło się poświęcenie sceny i widowni Teatru Wielkiego przy udziale dyr. Mazaraki w gronie najbliższych współpracowników i już zaangażowanych artystów.

Wieczór poezji narodowej w Zakopanem

Dnia 19 lipca koło Str. Nar. w Zakopanem zorganizował wieczór, poświęcony poezji narodowej P. Jan Bielatowicz wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wartości poezji dla życia. Nie dziwnym się obojętności mas dla poezji i literatury w Polsce, bo ten dział kultury, jak zresztą wszystkie niemal inne jej działy oparowali pieniądzem i reklamą Żydzi. Literatura stała się ich bronią do deprawowania i dezorganizowania życia narodowego polskiego, do niszczenia aryjskich ideałów i zaszczepiania nihilizmu. Nie dopuszczają Żydzi i ich pisma do głosu prawdziwych twórców, poetów polskich, którzy muszą przebijać mury obojętności i krzywdy. Prawdziwa poezja narodowa to nie poezja salonu i nudy, lecz poezja wyrosła z ludzi. Kasprzowicz, to symbol poety — chłopca, K. Dobrzyński zaś poety — robotnika. Obok recytacji utworów tych dwu poetów, zwrócił również prelegent uwagę na poezję narodową — górala, Andrzeja Florka Skupienia. Wieczór spełnił swe zadanie.

ZE SWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Badania Gleby. — W Krakowie obraduje zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Badania Gleby, w którym udział biorą uczeni z 14 krajów. Przedmiotem obrad obecnego zjazdu jest kwestja ustalenia ilości kwasów fosforowych i wapiennych dopuszczalnych dla poszczególnych roślin uprawnych. Podstawą obrad będą wyniki, osiągnięte przez poszczególnych badaczy przy 121 gatunkach gleby, zbadanych przez nich zapomocą odpowiedniej metody.

Zabytki przedhistoryczne na wybrzeżu. — Brzegi otwartego Bałtyku z okazji dokonywanych prac budowlanych ujawniły swe bogactwo w zabytkach przedhistorycznych. Rok rocznie notujemy odkrycie grobów skrzynkowych czy samotne urny żelazkie i t. d. W ciągu ostatnich lat najwięcej i najcenniejszych wykopalisk dały okolice Chłapowa, Cetniewa, Poczernina i Wielkiej Wsi. Badania przeprowadzali uczeni polscy te miary co dr. Józef Kostrzewski, dr. J. Zakrzewski, mgr. J. Delekt, dr. Janina Krąkowska i inni. Najśladowniej wykopaliskiem było odkrycie nad zatoką Pucką skarbu składowego, który w części uratowany został przez prof. dr. Zakrzewskiego przed rozproszeniem i przewieziony został do Poznania. Swego czasu zaś odkryty grób przedhistoryczny z naczyniami i urnami z brązu pod kapielemskim Jastrzębia Góra, został niestety rozebrany przez mieszkańców, a naczyńia pogruchtane i przetopione. Poszukiwania dr. Krajewskiej choćby za szczytkami osiobliwego grobu, były bezskuteczne. W Helu największe zainteresowanie budzi nadal odkryta w ub. r. kamien na piramida, która rzekomo ma stanowić cokoł lazarni w XVI stulecia, czy też piec do wytopiania rudy żelaznej. Szczegół ten trudno narazie ustalić.

Elektrotechnicy polscy w Kopenhadze. — Grupa elektrotechników polskich pod kierownictwem prof. Żurawskiego bawiła tu kilka dni, zwiedzając przedsię biorstwa przez myślowe i Wyższą Szkołę Techniczną. Polacy byli gośćmi Towarzystwa Duńsko-Polskiego.

Jubileusz prezesa Tow. nauk. w Toruniu. — Towarzystwo naukowe w Toruniu obchodziło uroczyste 30-lecie pracy naukowej swego prezesa ks. prałata Mańkowskiego. Na uroczystości przybyli delegaci Towarzystw Naukowych z Poznania z rektorem Uniwersytetu Poznańskiego prof. Bolesławem Dembińskim. Władze reprezentowali p. wicewojewoda pomorski Zygmunt Szczępański i starosta krajowy Wincenty Łącki. Jubilatowi nadesłano szereg życzeń, m. in. nadesłał życzenia generalny sekretarz Akademii Umiejętności prof. dr. Stanisław Kutrzeba. Na zakończenie uroczystości solenizant wygłosił referat: „O powstaniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu”. Ks. prałat Mańkowski otrzymał w dowód zasług, położonych dla nauki dwa dyplomy członka honorowego Towarzystwa Naukowego w Poznaniu i Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

FILATELISTYKA

Biskupińskie znaczki pocztowe. — Ekspedycja Wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego w Biskupinie zwróciła się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie z projektem wydania znaczków pocztowych 5, 15 i 25 groszowych z obrazkami, przedstawiającymi osadę bagiennej w Biskupinie. Byłyby to pierwsze znaczki z motywami prehistorycznymi.

Fozatem ekspedycja wniosła podanie do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu o przyznaniu Ekspedycji stempla - datownika z napisem: „Biskupin - Wykopaliska”.

ZE WSZĄD...

Z WIERZEN I ZABOBONÓW KASZUBSKICH

Już na dwa tygodnie przed świętami na całych Kaszubach przygotowuje się lud do jaknajbardziejego godnego obchodu Wielkanocnych świąt. Praktyki, związane z magią drzewa, wody, ognia, łączą się ściśle z obrzędami kościelnymi i są spuścizną pradawnych wierzeń. Kotki z wierz mają specjalne zadanie odzignywania nieszczęśliwości, chorób i t. p. Gałązki wierzby, poświęcone w palmową niedzielę, kładzie się np. nieboszczykowi do trumny, by „zło” nie miało dostępu. Rybacy helscy, Kępy Puckiej, Oksywskiej wkładają gałązki wierzby w powrozy do sieci i łódki, aby czarownice, zwane pod Puckiem „ciotami”, nie miały dostępu i nie niszczyły połowów. Bażki święcone daje się dzieciom do spożycia i ptactwu domowemu, by chronione było przed chorobami. Wszędzie jednak panuje przekonanie, że bażki chronią przed piorunami, wylewami i ogniem. Pod Kartuzami praktykowane jest spożywanie „kotek” wierzbowych odrazu po trzy — chronią one wówczas przed gorączką.

Zbliża się obecnie okres, w którym większość rolników kaszubskich sprzedaje swe bydło, kupując inne i t. d. Pod Puckiem, aby podczas tranzakcji krowom, sprzedawanym lub wypędzanym na pastwisko, nie szkodziły „idze” t. j. czarownice lub guslerze (czarnoksiężnicy), praktykowane są osobiwe środki zaradcze: gdy kto krowę kupi, kładzie pod

próg stajni seczerę (siekiere) ostrzem do góry, żeby czarownica nie mogła krowie odebrać mleka. Dobrym środkiem ma być przeciwko guslarzom wydojone nabyte krowy i danie do picia tego pierwszego mleka, ale w stanie przegotowanym. Przed urzuceniem bydła stosuje się inne praktyki, zwłaszcza pomocnym ma być kolor czerwony. Zakłada się więc na rogi lub szyję wstążki czerwone, ale to w bardzo rzadkich wypadkach. Tęgo rodzaju zabezpieczenie stosuje się zwłaszcza wśród koni.

W okresie wielkopostnym najłatwiej — zdaniem rybaków półwyspu Helatkiego — można „odejmować ból zębów”, jak również na przyszłość zabezpieczyć zęby przed próchnieniem. Na „odejmowanie bólu” jest osobiwa i ciekawa formułka, którą się mówi, położywszy palce prawej ręki na chory lub mający być zabezpieczony ząb. Formułka brzmi: „Odejmuje ci ból, jako je Bóg Ojciec swojemu najmilszemu Synowi na krzyżu odjął”, następnie robi się trzykrotny znak krzyża. Po chwili milczenia zażegnujący chorobe woła: „Zabijam tego robaka” i następnie robi ponownie trzy znaki krzyża. Obie formułki wymawia się trzy razy z rzędu. Ból winien ustać natychmiast. O ile nie, to powtarza się tę samą ceremonję następnego dnia.

Przeciw wszelkim chorobom lud kaszubski używa przedewszystkiem własnych leków, a najchętniej zażegnowań, zaklęć lub talizmanów. O ile te wszyst-

kie środki zawiodą, wówczas wzywa się lekarza. Uniwersalnym środkiem na wiele chorób jest łopian, zwany na Kaszubach kobierc albo kobierze, a na półwyspie Helskim lepieni. Nazwa naukowa tej rośliny jest tissilago farfara. Najchętniej używany zamiast herbaty jest rumianek i wywar rośliny o osobiwej nazwie: ziele matki. Oprócz tego stosowane są różne tłuszczce, a przedewszystkiem tłuszcz „zielint”, czyli fok. Tłuszcz ten stosowany jest w chorobach płucnych i żołądkowych, ma być skuteczny i na ból głowy, a nawet na zwiększenie apetytu. Stosuje się go w dwojaki sposób i wewnątrz i zewnątrz. Tłuszcz ten jednak ma smak odrażający i trzeba naprawde wielkiego zaparcia się siebie, by go przełknąć. Starym rybakom znane są różne formułki do zażegnania chorób. Lubią też rybacy posługiwać się czytaniem Ewangelji św. Jana. Czytanie Ewangelji św. Jana spotyka się wśród rolników nawet przy leczeniu zwierząt domowych.

SEKCIARSTWO PCHA SIĘ DO KOLONIJ POLSKICH W BRAZYLJI

Od kilku lat usiłuje się zagnieździć w kolonjach polskich w Brazylii sekciarstwo t. zw. kościoła narodowego. Pomimo, że akcja sekciarzy nie przyniosła wyniku, jakiego spodziewali się jej propagatorzy, bo po pierwszych wybuchach zaczęła się raptownie kurczyć i likwidować, mimo to obecnie odłam sekty Farony przysłał kilku nowych duchownych t. zw. kościoła narodowego. Niedawno przybył tu niejaki Apolinary Filarski wraz z żoną, który mianuje się prałatem „kościółka narodowego”. Następnie miał zjechać do Kurytyby „biskup” ko-

ścioła narodowego, niejaki Perkowski. Nowi przywódcy sekty, jak sami się chwala, przywieźli sporo pieniędzy. Ci, którzy mieli możność zetknąć się z nimi, odesłali wrazenie, że są to zamaskowani propagatorzy komunizmu. (KAP).

KSIĘZOM FRANCUSKIM NIE WOLNO WSPÓŁPRACOWAĆ Z ORGANIZACJĄ OGNISTEGO KRZYŻA

Biskupi francuscy na ostatnim plenarnem zebraniu postanowili zabronić podległym sobie kapłanom jakiegokolwiek czynnego współdziałania w organizacji „Ognistego Krzyża” (Croix de Feu). Ci, spośród księży francuskich, którzy, jako byli żołnierze lub oficerowie, brali udział w wojnie światowej, mogą nadal formalnie pozostawać członkami organizacji b. kom batantów „Ognistego Krzyża”, lecz żadnej działalności na rzecz tej organizacji nie wolno im podejmować.

MORALNE WARTOŚCI NAUKI

„Osserwatore Romano” z 11 lipca r. b. w artykule „Natura a Metafisica” porusza ciekawy problem, wykazujący, że najwyższą tajemnicą bytu jest dla człowieka Wola Boża, będąca źródłem praw natury, obejmujących wszystkie zjawiska Wszechświata.

Prawdziwa nauka poszukuje i znajduje prawdę, a wszak już jeden z największych czczonych mędrców starożytności, Sokrates, twierdził, iż człowiek, zdobywając prawdę, staje się przez to samo moralnym, albowiem odpada od niego motywy zła, wynikające z błędu.

„Prawdziwa wiedza, zwłaszcza nauka ścisła — jak twierdzi prof. fizyki Białobrzecki — jest niewątpliwie szkołą mo-

ralnej rzetelności. (Por. Cz. Białobrzecki „Nauka ścisła o przyrodzie na tle ogólnych wartości kultury”). I rzeczywiście — w subtelnym bowiem doświadczeniu fizycznym przyroda nie da odpowiedzi na postawione jej pytanie, jeżeli badacz nie dopełni najdrobniejsze zaniechanie lub nieodpatrzenie. Podobnie w badaniu teoretycznym: niejasność intuicji i najlżejszy błąd rozumowania usuwają możliwość osiągnięcia wartościowego wyniku.

Ta rzetelność postawy duchowej, wymaganej od człowieka przez prawdziwą naukę, nasuwa dziś wielu badaczom nauk ścisłych wnioski o wartościach moralnych. Eddington, mówiąc o „Nowem obliczu nauki” — rozwija tezę, że nieoczekiwana w swych skutkach dzisiejsza ewolucja nauk ścisłych posiada niewątpliwie głębokie i wielostronne znaczenie filozoficzne i moralne, składając ludzi do zastanowienia się nad sensem pojęcia rzeczywistości.

Na przełomie dziejowym, który przeżywamy, następuje jeszcze raz wielki związek zasad metafizyki z prawami przyrody. Wyda to niezawodnie dobroczynne owoce i przyczyni się do uwolnienia dusz ludzkich z pęt przyrody, zbliży najnowsze problemy ścisłej wiedzy, próbując ujarzmić naturę, do odwiecznej zagadki bytu i celu istnienia.

Dziś, gdy uczeni fizycy, chemicy i przyrodnicy zda się doszli do krańców materji, badając najdrobniejsze jej cząstki elektrony, pozytrony i neutrony — stają oszołomieni, bo docierają do praprzyczyny zjawisk fizycznych, dostrzegają Wszechmocną Wolę Stwórcy materji.

(KAP).

Dyweryja przeciw narodowcom

Nowy gatunek „narodowców”. — Sztuczki sanacyjne

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w lipcu.

Sila atrakcyjna idei narodowej jest dziś w Polsce tak wielka, że czynnik wrogie Stronictwu Narodowemu coraz częściej uderzają fałszywie w nutę „nacionalistyczną”, chcąc w ten sposób wprowadzić dywersję w karnych i jednolitych szeregach Obozu Narodowego.

Z bardzo naiwną taką próbą mamy do czynienia i na gruncie kieleckim. Przed dwoma mianowicie tygodniami ukazał się w Kielcach dwutygodniczek p. t. „Solidarność Polska”, nazywający się „organem współczesnego nacionalizmu”. Redaktorem i wydawcą tego pismka jest nikomu w Kielcach nieznan, podający się za „człowieka” Stron. Narodowego, p. Wiktor W i t a l s k i, z zawodu fryzjer.

Z KRAKOWA

Kina katolickie

Apollo: „Dziś wieczór u mnie”.

Promieć: „Wybuchowa blondynka”.

Stella: „Zamarle echo”.

Sztuka: „Epizod”.

Świt: „Za krzywdę brata”.

Uciecha: „Takie są dziewczęta”.

Gościnnie występy Stefana Jaracza w swej najnowszej kreacji. — Tylko na kilka dni sjeżdża do Krakowa warszawski teatr „Ateneum” aby zagrać niezwykle interesującą i aktualną sztukę W. O. Somina „Zamach”. Jak wiadomo rola Stefana Jaracza w „Zamachu” jest ostatnią kreacją tego znakomitego artysty. Obok Jaracza ujrzymy utalentowaną artystkę i reżyserkę „Ateneum” Stanisławę Perzanowską. „Ateneum” zabawi w Krakowie tylko 6 dni. Pierwszy występ we wtorek dnia 28 lipca br.

Właściwi ludzie na właściwym. bolaku. — Wielkie afisz obwieściły naszemu miastu o meczu piłkarskim, jaki w dniu dzisiejszym rozgrywa zespół I. K. C. (Ilustrowanego Kurjera Codziennego), z zespołem kinorewji „Bagatela”, która jest jak wiadomo przedsiębiorstwem żydowskim. Mecz odbędzie się na boisku żydowskiego klubu „Makkabi”.

Agitator socjalistyczny przed sądem. — Władysław Dębowski górnik ze salin wieleckich i miejscowy agitator socjalistyczny podczas jednego ze zgrupowań w okresie strajku górników wygłosił przemówienie, w którym wzywał robotników, aby w zwalczaniu łamistrąków nie cofali się przed biem. Za przemówienie to został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i onegdaj stanął przed sądem, wobec nieprzybycia świadków, sędzia narazie sprawę odroczył.

Tajemniczy zgon u akuszerki. — U jednej z akuserek przy ul. Florjańskiej nastąpił w niewytłomaczonych okolicznościach zgon jednej z pacjentek. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów. Akuszerka tłumaczy, że zgon nastąpił nagle i nie był spowodowany żadnym zabiegiem. Zmarła kobieta była elegancko ubrana. Władze zarządziły dochodzenia oraz sekcję zwłok. „Były dyrektor „Żegluga polskiej” u prokuratora. — Aż nadto znany w Krakowie a niedawno ośmieszony wywiezieniem go na taczkach przez robotników, b. dyr. Żegluga Polskiej, i prezes Związku Rezerwistów Żyd Broczyner, zabiega — jak się dowiadujemy — bardzo usilnie u władz prokuratorów, aby te pociągnęły do odpowiedzialności robotników, którzy wywieźli go na taczkach z „Żegluga Polskiej” i, posady. Bo jak wiadomo, jednym z dalszych skutków wspomnianego wywiezienia na taczkach było zwolnienie p. Broczynera z intratnej posady w „Żegludzie Polskiej”.

Rozprawa przeciw terrorystom strajkowym w Krzeszowicach. — W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Krzeszowicach rozpoczęła się rozprawa przeciwko 24 robotnikom, zatrudnionym przy budowie drogi Krzeszowice - Zabierzów, oskarżonych o to, że w czasie strajku okupacyjnego zmusili swoich przełożonych groźbami i terrorom do zaniechania ich czynności.

Litość po żydowsku. — „Nowy Dziennik” krakowski organ sjonistyczny, podaje, w jaki sposób kahal krakowski załatwia biednych petentów. Niejaka Rozalja Białowłos, pozostająca z mężem i trojgiem dzieci w skrajnej nędzy, czekała przez kilka dni w korytarzu kahalnym, aby wybrać mieszkanie w baraku. Po kilku dniach czekania woźni kahalni napadł na Białowłosów, bijąc ich dotkliwie i zostawiając ślady „urządowania”.

Kalisz

Główna Agencja „Warszawskiego Dziennika Narodowego” oraz „Tygodnika Politycznego” na miasto Kalisz i okolice znajduje się w Kaliszu, przy ul. Sukienniczej Nr. 9 m. 11, (naprzeciw klasztoru oo. Franciszkanów).

Z ciekawością wzięliśmy do ręki pierwszy numer „Solidarności” i znaleźliśmy w nim ku najwyższemu zdumieniu, stek różnych bzdur „programowych”, wypisanych na temat nacionalizmu. Węzłowo tam rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce przez... „powołanie Żydów do wielkiej współpracy”. O nacionalizm pisało: „nacionalizm narodowy” (jakgdyby mógł być i „międzynarodowy”), i t. p. Już wówczas zrodziło się w nas porażenie co do istotnych tendencji i celów tej imprezy.

Podejrzenia te okazały się uzasadnione po ukazaniu się drugiego numeru „Solidarności”. Tu już sama redakcja, w bombastycznym, pełnym frazesów (bez treści i sensu) artykule p. t. „Nacionalizm, Naród i Wojna”, oświadczyła, że „odkrywa przyłbicę”. I istotnie w znacznej mierze przyłbicę odkryła.

Niema w tym numerze jeszcze wyraźnych wymyślań na Str. Narod., ale jest wstęp do nich. Węzłowo nasamprzód przewijają się majaczenia, że „dotychczasowy nacionalizm g ł ę b o k o w ił swe szpony w ciało naszej Ojczyzny, powstrzymując Jej należyty rozwój” (sic!). Dalej znajdujemy niejasno jeszcze głoszoną tezę, że w Polsce jest wiele grup „nacionalistycznych”, do których najwidoczniej zaliczana jest także s a n a c j a (!). Wreszcie — twierdzenie, że „Rząd zmuszony jest prowadzić wewnętrzną walkę z własnymi krnąbrnymi synami, którzy, jedynie potrafią krytykować, judząc jednych przeciw drugim,

Przemysłnik lekarstw z Niemiec Wielka afera na Śląsku

Mysłowice, w lipcu.

Po długotrwałych obserwacjach śląska Straż Graniczna wpadła na trop wielkiej afery przemysłu lekarstw z Niemiec, obejmującej swym zasięgiem całą Polskę. Głównym organizatorem tej afery jest były aptekarz katowicki Aleksander Honisch z Świętochłowic, który po zlikwidowaniu apteki zajął się pokątnym leczeniem i w charakterze takiego „lekarza” rozsyłał oferty do różnych osób prywatnych a nawet i aptek, oferując dostawę rzadkich leków.

Honisch wszedł w porozumienie z różnymi bandami przemysłniczymi, które na jego rachunek przesyłały przez zieloną granicę z Niemiec do Polski lekarstwa. Składano je u niejakiemu Mańki w Mysłowicach, a Mańka następnie rozsyłał je z Mysłowic do odbiorców w całej Polsce. W aferę tę wchodziły również i w charakterze takich „lekarzy” rozsyłał oferty do różnych osób prywatnych a nawet i aptek, oferując dostawę rzadkich leków.

NIESZAWA

Znamienne wystąpienie pastora. — Staraniem Czytelni Miejskiej odbył się tu odczyt prof. Ossendowskiego p. t. „Widzialne i niewidzialne prądy polityki”, w którym znakomity pisarz ze znanym tematem zanalizował przejawy życia współczesnego, prześwietlając szczególnie jego zakamarki polityczne i dochodząc do wniosku, że jedyną deską ratunku dla skołowanego i skłóconego świata jest idea „chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości bliźniego, oparta o Kościół i jego najwyższy autorytet. Odczyt ten wywołał ożywioną dyskusję wśród licznie zebranego audytorium. Na tem jednak nie koniec.

Oto obecny wśród słuchaczy, miejscowy pastor, p. Berthold, powstawszy, zaoponował przeciw wywodom prelegenta, oskarżając Kościół i Stolicę Apostolską o popieranie wojny i wysuwając zarzuty w związku z wojną abisyńską. Bezpodstawność tych zarzutów wykazał miejscowy proboszcz, ks. red. Kneblewski. Wystąpienie pastora Bertholda wywołało przykre wrażenie.

SKAWINA

Rozprawa przeciw inż. A. Doboszyńskiemu. — Dnia 22 lipca w sądzie grodzkim w Skawinie odbyła się rozprawa karna przeciw Adamowi Doboszyńskiemu o występki z art. 128 k. k. Mianowicie komendant P. P. w Skawinie Jurczakiewicz poczuł się dotknięty uwagą jaką zrobił mu w dniu 9 kwietnia b. r. na Rynku w Skawinie inż. A. Doboszyński słowami: „pan postępuje niezgodnie z ustawą”. Na rozprawie tej obrońca Do boszyńskiego usprawiedliwił jego niestawienie tem, że przebywał on obecnie w więzieniu św. Michała w Krakowie. Celem ponownego wezwania go rozprawa została odroczone. (j).

TORUN

Niesłychane prowokacje żydowskie. — „Słowo Pomorskie” ogłasza następującą wiadomość: „Do władz policyjnych zgłosił się ostatnio jeden z miejscowych kupców, Ezer B., który doniósł o dokonaniu nań napadzie i pobiciu przez nieznaną sobie osobników na ulicy. Jako przyczynę podał nasamprzód sto-

siejac jad nienawisci”. Z treści poprzedzających zdań wynika oczywiście, że tymi „krnąbrnymi synami” są... narodowcy.

Na zakończenie „Solidarność” zapowia da już wyraźnie „walkę z dotychczasowym niezdrowym nacionalizmem”, i wzywa do „wspólnej współpracy” i „chwycenia ogniwa łańcucha, które nam wskazał nasz obecny Wódz Gen. Rydz-Śmigły”.

Jesteśmy więc w domu i możemy być pewni, jakim celem służyć ma to nowe pismo.

Dość jeszcze wypadła: Gdy pismo miało się ukazać, pewni funkcjonariusze starali się „zbierać” wśród działaczy Str. Narod. „opinję”, kto zacy jest p. Witalski, podający się za członka Str. Narod., gdyż potrzebne to jest do udzielenia mu zezwolenia na wydawanie pisma. Zdaje się, że ten „wywiad” był zbyteczny, gdyż we właściwym miejscu wszystko jest wiadome.

W każdym razie szkoda i tych kilkudziesięciu złotych na każdy numer. Jeżeli p. Stpczyński, w swoim tajemniczym „Biurze Akcji”, tylko taką „Solidarność” dla Kielc wymyślił, to źle to świadczy o całym jego dziele. Sprawdzają się więc przewidywania, że z tej małej rzekomo „nacionalistycznej” nikt nie zdola upiec sanacyjnego chleba.

Falszowanie idei narodowej nie uratuje sanacji od upadku.

K-n.

Ruch narodowy w Chełmskiem

W niedzielę odbył się w Chełmie zjazd powiatowy działaczy Stronictwa Narodowego i wieczorem wielkie zebranie dla członków Stronictwa Narodowego z miasta. Zjazd został licznie obsesany, a zebranie zgromadziło w lokalu Stronictwa kilkaset osób. Referaty wygłosił na obu zebraniach redaktor „Głosu Lubelskiego”, p. Morzycki.

Praca Narodowa w Chełmie zyskała na tempie i możliwościach od czasu, gdy Stronictwo zdobyło się na własną salę zebrania i świetlicę. Warunki pracy politycznej są utrudnione, gdyż powiat Chełmski ma ludność w wysokim stopniu mieszaną, Rusini zaś są częściowo opanowani przez Sel-Rob., częściowo zaś przez ruch ukraiński. Mimo wszystko rozwój Stronictwa na wsi jest coraz wydatniejszy.

Stronictwo prowadzi również sze-roko zakrojoną akcję gospodarczą, zmierzającą do opanowania handlu i rzemiosła przez element polski. Wypiera się strażany żydowskie z odpustów, targów i jarmarków, powstają przedsiębiorstwa polskie, a z Poznańskiego sprowadzono już trzech rzemieślników - Polaków, których brak dawał się odczuwać.

Wielką bolączką jest fakt, że statuty polskich kas bezprocentowych, projektowanych w Chełmie i Rejowcu nie mogą doczekać się zatwierdzenia przez władze. Chełm złożył podanie statutu już w lutym i czeka dotąd naprzóżno.

Dawna „ziemia łez i krwi”, „oporna” Chełmszczyzna, staje pod sztandarem narodowym i bierze żywy udział w wysiłku całego Narodu nad budową Wielkiej Polski.

Czy dwie miary? Jedna dla uczestników krwawych zająć, a inna dla narodowców?

W dniu 23 marca 1936 r. w Krakowie pod województwem i Barbakanem połała się krew polskiego robotnika sprowokowanego przez żydo-komunę. Ulice Krakowa zaświeciły się trupami, zdemolowano wiele sklepów, powybijano szyby w tramwajach i autobusach, targnięto się na policję, i t. d. Uczestnicy krwawych zająć stanęli przed sądem. Przewodzący wykazali, że z grupy żydowskiej na zebraniu przy ul. Warszawskiej w krytycznym dniu padły okrzyki „Precz z

Polską”, „Niech żyje Polska Republika Rad”, „Niech żyje Z. S. R. R.” i t. p.

Uczestnicy krwawych zająć już są na wolności.

Tymczasem narodowcy podejrzani o zniszczenie sklepu Żyda. Brennera w Liszkach w dniu 23 marca b. r., t. j. w tym dniu, kiedy w Krakowie wybuchły rozruchy, przebywają w więzieniu.

Nie rozumiemy tych dwóch odmiennych zjawisk, a oddalamy od siebie wytłumaczenie, które się samorzutnie nasuwa.

Montowanie „Frontu Ludowego”

(Od własnego korespondenta)

Przemysł, w lipcu 1936.

Wbrew woli dołów chłopskich, które stanowczo sobie wyprasają współpracę z Żydami z P. P. S. i Bundu, „sztaby” robią swoje. Istnienie sojuszu między Stronictwem Ludowym, a P. P. S. ujawnił ostatnio socjalistyczny „Głos Przemysłu”, który m. in. w ostatnim numerze podaje:

„Miejscowi korespondenci i redaktorzy pism endeckich nie ukrywają swego niezadowolnienia z powodu przyjaźnych stosunków, łączących P. P. S. ze Str. Ludowym na terenie Małopolski środkowej. Niezadowolenie p. Bilana i jego kompanów jest zrozumiałe.

„Jasne stanowisko mas pracujących, robotników i chłopów, wobec aktualnych zagadnień społecznych — pozbawia endecków możliwości operowania ich pustą demagogią. Nie podejrzawiamy tylko p. Bilana o tak rozbrajającą naiwność, z jaką skarży się na „złych” ludowców i reklamuje sojusz ludowców z P. P. S.”

Socjaliści się mylą, kiedy sądzą, że z naiwności demonstruje się ich sojusz z „ludowcami”. Chodzi o rzecz zgoła inną. Kierownicy S. L. często, nawet na łamach „Piasta” zapewniali o narodowym obliczu swej partii. My tymczasem wykazujemy, że to nieprawda, że w rzeczywistości idzie się ręką z socjalistyczną międzynarodówką.

Nie my więc jesteśmy naiwni, ale ci, którzy sądzą, że chłop nie odróżni farbowanych lisów od prawdziwych. Ostatnio również „pozyskało” sobie Stronictwo Ludowe „współpracę” żydowskich „Władomości Przemyskich” i żydowskiego „Tygodnika Jarosławskiego”, dwóch piśmideł, które z równą zaciekłością atakują Stronictwo Narodowe, jak i apoteozują „ludowców”.

Pocóż się więc „Piast” zżyma na nas, skoro ujawniamy prawdę o rzeczywistym obliczu niektórych przywódców, którzy „front ludowy” rozumieją jako współpracę z socjalistami bez względu na to, czy to są Polacy czy Żydzi.

Kto zaś stoi na czele całego „frontu ludowego”, tego nie trzeba już wskazywać. Wiadomo, że pomysły tej formacji politycznej i taktyka — pochodzą z prostej linii z Moskwy.

Drugie spotkanie obrońców z inż. Doboszyńskim

W środę, za zezwoleniem władz sądowych i przy udziale sędziego śledczego, odbyło się drugie spotkanie inż. Adama Doboszyńskiego z obrońcami i siostrą doktorową Malkiewiczową. Z obrońców widzieli się tym razem z inż. Doboszyńskim adwokat Zbigniew Stypułkowski z Warszawy i dr. Adam Pozdowski z Krakowa. Tematem rozmowy były wyłącznie sprawy majątkowe i rodzinne inż. Do boszyńskiego.

Inż. Doboszyński trzyma się w dalszym ciągu bardzo dobrze, mimo, iż kilka dni temu pozabawiono go żywności z domu, gazet i książek. Dlaczego cofnięto wydane zezwolenie na dostarczanie tych rzeczy — niewiadomo. (j).

bezdennie głupie. Nikt się od nich nie zachwieje. Niema już prawie wsi lub przysiółka w okolicy, którychby nie ogarnął płomień idei narodowej.

Mandat karny. — Starostwo ukarało grzywną 6 zł. członka S. N. p. A. Kozika za popełnienie żydówki na drodze. P. Kozik wnosi odwołanie.

Napady socjal-komuny. — Socjal-komunie w Polsce zamarzyła się Hiszpanja. Napadają bowiem znielana na członków Str. Nar. Ostatnio p. Czaplą z P. P. S. napadł na b. kolportera pism narodowych, p. Jaska.

Z CAŁEGO KRAJU

sunki narodowościowe, a później, że chodzi w tym wypadku o akt zemsty pewnej chrześcijańki, niej. Anny Z. z zawodu służącej. Podobno ta, nie mogąc wyostać od niego dobrowolnie 4.000 zł. odszkodowania za „macierzyństwo”, usiłuje w ten sposób wymusić swą pretensję.

Na potwierdzenie swych rewelacji, Żyd B. podał jako świadka drugiego kupca żydowskiego, z którym pertraktowała jego przeladowniczy.

Jak się później okazało, wszystko to było czczym wymysłem, ukazującym żydowską przewrotność w całej pełni.

Ezer B., kiedyś kupiec bławatny, a obecnie na „artykuły radiowo - elektrotechniczne”, istotnie uwiódł służącą, która teraz domaga się od niego kosztów leczenia w sumie, o wiele niższej od podanej przez B., bo wynoszących kilkaset złotych. Stwierdził to również współwyznawca B.

Co się tyczy pobicia go, wynikało ono z wyzywającego się zachowania B. wobec paru bezrobotnych, którzy prosząc go o wsparcie sprowokowani zostali obraźliwymi wyrazami.

Wobec fałszywości doniesień, władze skierowały przeciwko B. sprawę do sądu.

TUCHOLA

Wielka manifestacja katolicka. W niedzielę 19-go bm. odbyło się tu przy olbrzymim udziale mieszkańców miasta i całego powiatu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i fundamentów nowego kościoła parafialnego. Aktu poświęcenia dokonał JE. Ks. Biskup Stanisław Okoniewski, którego przy wejściu do miasta powitał burmistrz Tucholi, p. Saganowski. W uroczystości prócz wielkiego tłumu wiernych uczestniczyli przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych, samorządowych i szkolnictwa. Miasto było udekorowane chorągiewami narodowymi i kościelnymi, a niektóre okna wystawowe na ulicach, które przeszła procesja, przybrano obrazami religijnymi. Pracami komitetu budowy świątyni kieruje miejscowy proboszcz, ks. dr. Konstanty Krefit.

Nowy kościół, (pierwszy murywany kościół parafialny w Tucholi — kościół murywany na rynku, miał od początku przeznaczenie prowizoryczne), stanie na sta-

Targi na wełnę

II.

Ponieważ ogólna liczba wełny krajowej, która w roku 1935 została zweryfikowana przez Targi Poznańskie, wyniosła 1.433 ton, przeto obrotem jarmarków wełny zostało ujęte 18 proc. ogólnej ilości wełny handlowej, reszta zaś tj. 82 proc. przechodziła w dalszym ciągu przez ręce pośredników.

Rozpiętość cen na poszczególnych jarmarkach i w poszczególnych gatunkach tłumaczy się niejednolitością wydajności wełny.

Za wełny mokre, świeżo strzyżone, zaobroczone i nadmiernie zakurzone płacono poniżej przeciętnych. Grubsze i lekkie wełny cieszyły się wielkim popytem i uzyskiwały znacznie wyższe ceny, niż płacone na rynku światowym. Dobre sortowane wełny (oddzielnie pakowane wełny z macior, tryków, jaglic, jagniąt, skopów i odpadki), osiągały ceny wyższe, niż niesortowane.

Za wszystkie gatunki wełny z reguły płacono na jarmarkach znacznie wyższe ceny, niż w terenie, że specjalnym popytem cieszyły się wełny grube świadczą następujące zestawienie:

gatunek	jarmark	jarmark	London
	9.X.35	2.VII.35	4.X.35
AA	8.90 zł.	7.60 zł.	7.40 zł.
A	8.50 zł.	7.10 zł.	6.24 zł.
B	7.70 zł.	6.70 zł.	5.47 zł.
C	7.30 zł.	5.70 zł.	4.50 zł.
D	7.30 zł.	5.00 zł.	4.90 zł.

Mjr. Śliwa, analizując tę działalność targów pod względem wysokości obrotów dokonywanych na jarmarkach, jakoteż i pod względem wysokości uzyskanych na nich cen, stwierdza fakty następujące:

1) jarmarki wełny nie zostały wykorzystane w stopniu dostatecznym ani przez producentów, ani przez fabrykantów i realnie biorąc, były one głównie wykorzystywane dla tworzenia przez firmy handlowe notowań, przydatnych przy transakcjach pozajarmarkowych. Jarmarki nie zmieniły struktury handlowej obrotu wełny, przeciwnie nawet, w okresie działania jarmarków dzięki zwiększonej intensywności handlu wełną krajową zwiększyła się sieć pośrednicząca.

Abstynencja przemysłu tłumaczy się brakiem kredytu przy transakcjach jarmarkowych, niedostatecznym obsyleniem jarmarków wobec tego, iż lwia część wełny krajowej znajduje się w dyspozycji firm handlowych oraz usterkami organizacyjnymi jarmarków. Abstynencja rolników jest nieuchronną konsekwencją nieobecności fabrykantów oraz wynikiem małej ruchliwości rolników.

2) Mająca w początkach wszelkie widoki powodzenia akcja organizacji jarmarków wełny nie tylko nie wykazuje tendencji dalszego rozwoju, lecz nosi nawet pewne cechy załamania się. Poważny odsetek wełny pozostawał na aukcjach niesprzedany, ceny na wełnę wykazywały, zwłaszcza w ostatnim roku, tendencję zniżkową, a co najważniejsze, ilość przemysłowców biorących udział w jarmarkach stale się zmniejszała, ustępując miejsca pośrednikom — hadlarzom wełny.

3) Jarmarki objęły w stosunku do całości podaży wełny handlowej zbyt niski procent i nie mogły wskutek tego odgrywać decydującej roli w kształtowaniu się cen wełny krajowej.

Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, stwierdza mjr. Śliwa, że jarmarki odegrały dodatnią rolę w organizowaniu obrotu wełną krajową, ucząc producentów, jakiej państwu wełny potrzeba, jak ta wełna ma być pielęgnowana, utrzymywana, sortowana i pakowana, udzielając hodowcom premii za dobre wełny i kredytów pod zastaw wełny. Również zorganizowanie jarmarków przyczyniło

się wydatnie do podniesienia wprost katastrofalnie niskich cen na wełnę, istniejących w 1932 roku i dając rolnikom nowotowania cen poszczególnych jarmarków co pozwalało na orientowanie się w istniejącej w danym okresie tendencji i uzyskiwanie od handlarzy znacznie lepszych cen, niż to miało miejsce przed uruchomieniem jarmarków.

Wreszcie autor informuje, że ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zamierza stworzyć centralę obrotu wełną krajową z siedzibą w Warszawie i powierzyć jej zorganizowanie Państwowemu Bankowi Rolnemu. Centrala ta o charakterze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, miała objąć cały obrót wełną krajową, przyczem rachunki jej miały być uznawane za jedyny dowód krajowego pochodzenia wełny.

Nie wiemy, czy ten projekt jeszcze istnieje. Gdyby tak było, to koszt utrzymania tej spółki niepotrzebnie obciążałby sprzedawaną wełnę; tymczasem aparat Targów Poznańskich z tytułu zajmowania się handlem wełną prawie nie kosztuje. Widać, że tam można to robić taniej, skoro niedawno obniżono komisowe przy sprzedaży wełny z 5 procent do 2 i pół.

Wreszcie personel poznański już wykwalifikował się; poco wysłać go na „emeryturę”, „ksztalcic” nowy. Odmła-

dzenie nie zawsze wychodzi na dobre: administracja państwowa — odstręczającym przykładem.

Więc zostawmy Targi Poznańskie w spokoju. Gdy w Kongresówce i na wscho dzie będzie tyle wełny na sprzedanie, co obecnie w woj. zachodnich — wtenczas zorganizujecie się nowe targi.

Niestety, jeszcze dużo wody upłynie, zanim nasza polityka gospodarcza zdoła się na energiczniejście kroki.

Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe posunięcia rządu odnoszą pewien skutek, ale ilościowy i jakościowy wzrost produkcji wełny idzie bardzo powoli.

Zainteresowanie tą gałęzią hodowli wzrasta stale wśród rolników i niemal na każdym zjeździe rolniczym zagadnienie to jest tematem ożywionych dyskusyj i dużego zainteresowania.

Ale propaganda ma wpływ ograniczony, a ministerstwo wojny, które tu ma największą zasługę, nie zastąpi ministrów resortów gospodarczych.



Reforma giełdy mięsnej w Warszawie

Nowozatwierdzony statut giełdy mięsnej w Warszawie zwiększa uprawnienia nadzoru rządowego nad tą instytucją oraz sprowadza rolę jej do ram, przewidzianych w ustawie o giełdach towarowych, t. j. notowania cen żywej i mięsa na rynku warszawskim oraz do prowadzenia rozmięśnienia giełdowego i wykorzystania uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do członków giełdy.

Tem samemu giełda traci dotychczasowy charakter reprezentacji interesów branży mięsnej, który, jakkolwiek prawnie nie był jej nadany, jednakże, dzięki znacznej autonomii giełdy, powstał z biegiem lat.

Min. przemysłu i handlu, jako władza nadzorcza nad giełdą, ma obecnie możliwość stałej kontroli, zarówno merytorycznej, jak i finansowej oraz wydawania doraźnych zarządzeń, nawet w ramach uprawnień rady giełdowej z zastrzeżeniem, że w wypadku sporu między radą giełdową i komisarem giełdy, rozstrzygająca decyzja przysługuje ministrowi przemysłu i handlu.

Budżet giełdy, w myśl nowego statutu, składać się będzie jedynie z wpływów i opłat, przewidzianych w tym statucie, przyczem pobór, chociażby nie na

własne cele, jakichkolwiek opłat, poza statutowymi, jest niedopuszczalny.

Jakkolwiek giełda posiadać będzie znaczną autonomię w kierunku dysponowania swymi funduszami, jednakże wysokość kurtażu maklerskiego, jak i wysokość innych wpływów, uzależniona będzie od zatwierdzenia przez władze nadzorcze.

Wskutek toczącego się obecnie śledztwa przeciwko zarządowi Giełdy mięsnej, ulega opóźnieniu zwołanie komisji rewizyjnej (wobec zjęcia przez władze sądowo-słędce akt giełdy) i dopiero po ukończeniu prac przez komisję rewizyjną nastąpi zwołanie walnego zebrańia członków giełdy, które nie odbyło się już zgorą od 2 lat.

Dodać należy, że rada giełdowa została zdekompletowana z powodu aresztowania dwóch wice-prezesów: Benjamina Erlicha i Leona Włodarskiego oraz radców: Arona Kleina i Szymona Siwaka nadto wskutek ustąpienia radcy Stanisława Kwapińskiego, śmierci radców Abrahama Izlerlanda i Seweryna Wachowskiego oraz ogólnego odsunięcia się od prac prezesa giełdy mięsnej dr. Władysława Piaskiewicza; prezesa giełdy zastępuje jedyny pozostały wice-prezes Anszel Kolniczański.

Żydowski kartel rybny planowany w Gdyni

Cały prawie handel i przemysł rybny w Gdyni, jak i niemięj w całym kraju jest w ręku Żydów. Szczególnie zajęli się nim Żydzi w Gdyni. W porcie rybackim nie tylko, że widzimy warszawskich Żydów, którzy zakupują w Gdyni i wywożą w głąb kraju ryby żywe, wędzone i przetworzone, ale jesteśmy świadkami zupełnego opanowania rynku gdynińskiego.

W porcie rybackim znane są firmy żydowskie największych ośrodków przemysłu i handlu rybnego: wędzarnia „Anglo-Scott” — właściciel A. Feingold, fabryka konserw „Nordia - Hawe” — właściciel Klein i Krakowski, „Ocean” — handel żywą rybą i śledziami, tak samo „Bankier”, „Mewa” — jedna z największych firm w której większość stanowią Żydzi.

Jedyną polską większą firmą jest „Zjednoczenie Rybaków Polskich” oraz „Hala Rybna” — chłodnia. Są prawdziwie inne polskie firmy handlowe i wędzarnie, ale o bardzo skromnym zasobie i nie odgrywają w ogólnym obrocie większego znaczenia.

Większą część ryb morskich spożywanych w kraju sprowadzamy z zagranicy. Nasze rybołówstwo nadmorskie i dalekomorskie nie pokrywa jeszcze potrzeb rynku krajowego. O handlu tym decydują Żydzi i na nim się wzbogacają.

Niedawno przemysł polski znalazł zbyt szczególnie na rynku amerykańskim na przetwory rybne. O eksporcie tym decydują znów Żydzi.

Pomimo, iż Żydzi mają monopol na przemysł i handel rybny, planowali oni utworzenie w Gdyni kartelu rybnego.

Sprawą tą zajęła się komisja Polityki Handlowej i Ekonomicznej Izby przemysłowej i Handlowej w Gdyni na posiedzeniu w dniu 11 b. m. i wypowiedziała się kategorycznie przeciw powyższemu tendencjom. Rozwój naszego handlu rybami morskimi w krótkim czasie będzie mógł się zwiększyć i rozszerzyć dzięki budo-

wie chłodni rybnej, brak której dawał się silnie odczuwać.

W dziedzinie handlu i przemysłu rybnego jest wielkie pole do pracy, tak dla Kaszubów, jak i kapitału z innych stron. Są tu duże możliwości zarobku, gdyż coraz więcej już ryb mamy z własnych połowów.

D. CZW.
Gdynia, w lipcu 1936 r.

Lekarze powinni leczyć głową, a nie lekarstwami!

Niezwykle głębokie, ale mało dla zwykłego śmiertelnika zrozumiałe to zdanie wygłosił dyrektor pewnej Ubezpieczalni Społecznej, gdy jedna z ubezpieczonych, p. profesorowa D., zwróciła się doń ze skargą na przydzielonego jej lekarza „domowego”, który wogóle

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Goście Polacy w Berlinie na pierwszym miejscu

W roku 1935 zameldowano w policyjnych biurach meldunkowych 105.841 gości z zagranicy. Najliczniej reprezentowani byli Polacy: 23.000, czyli 21,7 proc. wszystkich przyjezdnych z zagranicy przybyło z Polski.

Z Czechosłowacji przybyło 16.530, z Austrii 13.606, z Gdańska 4.252, z Węgier 3.419, ze Szwajcarii 3.089, z Holandji 1.602, a z Rumunii 1.452.

Ludowcy o reformie rolnej

Ostatni numer „Piasta” zawiera ciekawy artykuł na temat zamierzonego przyspieszenia wykonania reformy rolnej. „Piast” twierdzi, że nowa fala reformy rolnej, propagowana przez czynniki sanacyjne, pojmowana jest przez nie jako środek polityczny o ubelwadnieniu wsi. Takiej reformy rolnej chłop i nie potrzebuje.

Chłopi przedewszystkiem domagają się usunięcia nadużyć i demoralizacji z życia publicznego. Żądają oni sejm, złożonego z prawdziwych przedstawicieli społeczeństwa. Domagają się rządu, opartego na zaufaniu mas. Masy te mają poczucie prawa i moralności, któremu powinno dźiać się zadość w życiu państwowym.

Dopiero po przeprowadzeniu zasadniczych zmian politycznych, można będzie przystąpić do wykonania zdrowej i celowej reformy rolnej, z której wieś będzie miała pożytek i zadowolenie.

Obecne zainteresowanie się sfer sanacyjnych losem małorolnego chłopca według opinii ludowców, nie jest szczerze. Od 10 lat władza skupiona jest w rękach ludzi, pochodzących z drobnej szlachty, która zawsze w

Gruntowanie polskiego stanu posiadania w Kaliszu

Zabiegi w kierunku rozszerzenia i gruntowania polskiego stanu posiadania w handlu i rzemiośle na sąsiadujących z Wielkopolską terenach, wykazują dodatnie wyniki dzięki wytyżonej w wytrwałej pracy kół polskiego kupiectwa. Jak donosi Agencja Zachód, w Kaliszu powstała instytucja niesienia pomocy materialnej sferom handlowym i rzemieślniczym pod nazwą: „Stowarzyszenie Dobroczynne-Chrześcijańskie, Kasa Pożyczek Bezprocentowych”. Terenem działalności jest miasto Kalisz i gmina Podgórze Kaliskie.

Stowarzyszenie ma na celu niesienie pomocy materialnej członkom Stowarzyszenia przy tworzeniu własnych warsztatów pracy oraz podtrzymanie ich przez udzielanie członkom bezprocentowych pożyczek. Dalszymi środkami działania jest urządzanie odczytów, zebrań i imprez społecznych i dochodowych. Piękne inicjatywy należy przyklasnąć, a nowej instytucji życzyć owocnej pracy. Tylko pozytywnymi poczynaniami zdołamy gruntować polski stan posiadania i opierać się naporowi obcego handlu. (az)

Widzewska Manufaktura płaci b. wierzytelom 40 — 100 proc.

Na zebraniu wierzyteli Widzewskiej Manufaktury zawarty został układ, przewidujący spłatę wszystkich wierzytelności według 18 norm w zależności od ich charakteru, przyczem wierzytelności t. zw. nieuprzywilejowane spłacone zostaną w wysokości minimalnej 40 proc. W 100 proc. pokryte zostaną wierzytelności Banku Polskiego oraz należności za pracę i drobne długi do zł. 1.000. Uchwała zgromadzenia wierzyteli Widzewskiej Manufaktury będzie wkrótce rozpatrywana przez Sąd Handlowy w Łodzi.

Polsce odznaczała się złym stosunkiem do chłopów.

Z tego, co nam wiadome, głos „Piasta” w sprawie reformy rolnej oddaje prawdziwe nastroje wsi. Nasz chłop czuje się pełnoprawnym obywatel państwa i pragnie ponosić odpowiedzialność za swoje losy. Mylą się ci, którzy przypuszczają, że dzisiaj można zdobyć zaufanie wsi hasłami klasowymi i demagogią agrarną.

Więcej aniżeli rola obchodzi chłopa wolność polityczną.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 24 lipca 1936 r.

DEWIZY
Holandia 360.10 (sprzedaż 360.82, kupno 359.38); Berlin (sprzedaż 213.89, kupno 212.92); Bruksela 89.40 (sprzedaż 89.58, kupno 89.22); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 118.65 (sprzedaż 118.94, kupno 118.36); Helsingfors (sprzedaż 11.75, kupno 11.69); Londyn 26.58 (sprzedaż 26.65, kupno 26.51); Madryt (sprzedaż 72.70, kupno 72.40); Nowy Jork 5.29 i 3/4 (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 i pół); N. Jork (kabel) 5.29 i 7/8 (sprzedaż 5.31 i 1/8, kupno 5.28 i 5/8); Oslo (sprzedaż 133.83, kupno 133.17); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.94 (sprzedaż 21.98, kupno 21.90); Stockholm 137.00 (sprzedaż 137.33, kupno 136.67); Zurych 173.15 (sprzedaż 173.49, kupno 172.81); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Moneta (sprzed. 5.29 i 1/4, kupno 5.26 i 3/4); Mediolan (sprzedaż 42.00, kupno 41.70); Marka niem. srebrna (sprzedaż 152.00, kupno 147.00).

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. poź. stabil. 48.00 (odcinki po 500 dol.) 48.50 (w proc.); 3 proc. poź. prem. dolar. 47.75; 5 proc. poź. konwersyjna 46.00; 6 proc. poź. dolar. 61.50 — 61.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00 — 44.50 (odcinki drobne) 45.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 46.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi 48.50.

AKCJE
Bank Polski 96.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.25; Lilpop 12.00; Starachowice 31.50.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji słabsza. Pożyczki dolarowe w obrocie prywatnym: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 57.00; 7 proc. poź. śląska 50.25 — 50.13; 7 proc. poź. m. Warszawy (Magistrat) 50.00; 3 proc. rent ziemska (1.000 zł.) 42.00; 4 proc. konsolidacyjna 44.25 — 45.13.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 24 lipca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 20.00—20.50; Pszenica zbierana 742 gl. 19.50—20.00; Zyto I standard 700 gl. 13.50 — 13.75; Zyto I-A stan. 710 gl. — — — — —; Zyto II standard 687 gl. bez obrot. — — — — —; Owies I standard 497 gl. 15.00 — 15.50; Owies I-A st. 516 gl. 15.50—15.75; Owies II st. 460 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15.75—16.00; Jęczmień 678-673 gl. 15.50—15.75; Jęczmień 649 gl. 15.25 — 15.50; Jęczmień 620,5 gl. 15.00 — 15.25; Groch polny 17,00 — 18,00; Groch Victoria 26,00—28,00; Wyka 19,00 — 20,00; Peluska 19,00 — 20,00; Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — —; Łubin niebieski 10,50 — 11,00; Łubin żółty 14,00—14,50; Konieczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Ziemiaki jadalne bez obrotów — — — — —; Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 0-20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka pszenna gat. I-A 0 — 45 proc. 32,50 — 34,50; Mąka psz. g. I-B 0—55 proc. 31,50—32,50; Mąka psz. g. I-C 0—60 proc. 30,50—31,50; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 29,50—30,50; Mąka psz. II-A 20—55 proc. 28,50—29,50; Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 26,50 — 28,50; Mąka psz. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45—65 proc. 23,50 — 24,50; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. II-F 55—65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 21,50 — 22,50; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 14,50 — 15,50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 24,00—25,00; Mąka żytn. gat. I 0—50 proc. 24,00—25,00; Mąka żytn. gat. I 0 — 65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka żytn. gat. II 50—65 proc. 18,50 — 19,00; Mąka żytn. razowa 0—95 proc. 18,50 — 19,00; żytnia poślodnia ponad 65 proc. 13,50 — 14,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 10,50 — 11,00; Otręby pszenne średn. przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miękke przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,50 — 9,00; Makuchy lniane 15,50 — 16,00; Makuchy rzepakowe 13,25 — 13,75; Srut sowyj 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 1248 tonn, w tem żyta 211 tonn. Uspokojenie spokojne.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna. W zachodniej połowie kraju miejscami burze. Upalnie.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

Z MIASTA.

Komendant P.P. gen. Zamorski w Wilnie. W dniu 24 bm. wieczorem przyjechał do Wilna komendant główny policji państwowej gen. Kordjan Zamorski. Pobyt generała na Wileńszczyźnie potrwa kilka dni.

Inspekcja Funduszu Pracy w Wilnie. Do Wilna przybył J. Modzelewski, kierownik Wydziału Administracyjnego Głównego Funduszu Pracy, celem przeprowadzenia inspekcji agend wileńskiego biura. (h)

Przerwa w komunikacji autobusowej na linii 6-ej. Od dnia 25.VII. z b. do odwołania — linia 6-ta nie będzie kursowała z powodu przebudowy jezdni na ulicy Legionowej.

SPRAWY PRASOWE.

Konfiskata. Starostwo grodzkie zarządziło zajęcie dwutygodnika „Karta”, Nr.Nr. 3—4, z dnia 25 bm., za kilka artykułów o treści przestępnej.

SPRAWY SZKOLNE.

Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski rozpoczął w dniu dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępować p. Kuratora będzie p. Naczelnik Babiński.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

Ogólne zebranie szweców czeladników warsztatowych odbędzie się w dniu 27 lipca, t.j. w poniedziałek, o godz. 18-ej, w lokalu Chr. Związku Zawodowego Szweców, przy ul. Metropolitanej Nr. 1.

WYPADKI.

Auto najechało na dorozkę. W dniu 24 bm. na rogu ul. Miłosiernej i Metropolitanej auto Aueroklubu Wileńskiego, prowadzone przez szofera Kłosowicza Józefa, ul. Horodelska 36, najechało na dorozkę konną Maciejkiewicza Jana (ul. Subocz 103). Wypadków z ludźmi nie było.

Z za kotar studio.

„Dozynki” — suita radiowa Marjana Rudnickiego na radio

W cyklu audycji folklorystycznych, zorganizowanych przez Polskie Radio w m-cu lipcu przyniesie audycja niedzielną, 26 b. m. o godz. 21.30 melodie i rytmy, które rozlegają się w różnych dzielnicach Polski podczas pięknego i barwnego obchodu „Dozynek”. Prastare święto, obchodzone przez wszystkie ludy świata, święto plou, obfitości, święto bujności ziemi, otrzymuje w każdym ludzie, nawet w każdej dzielnicy swój odrębny charakter. Doskonali znawca polskiego folkloru — Marjan Rudnicki, znany dobrze radiosłuchaczom przedewszystkiem ze swych kompozycji, utrzymanych w duchu ludowym, ułożył suitę, której muzyczna treścią jest obchód „Dozynek”.

Bardzo ciekawą tą audycją również zainteresowały się rozgłośnie zagraniczne. „Dozynki” transmitowane zostaną przez rozgłośnie duńskie, italskie i szwajcarskie. Wykonawcami audycji będą: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Gorzyńskiego oraz soliści: Aniela Szlemińska i Mauryoy Janowski.

Transmisja z Muzeum Belwederskiego

W dn. 26 lipca tj. w niedzielę o godz. 16.35 radiosłuchacze całej Polski będą mogli zwiędzić dzięki transmisji radiowej Muzeum Belwederskie, w którym spoczywają tak bliskie i drogie sercu każdego Polaka pamiątki po pierwszym Marszałku Polski. Sprawozdawcą będzie Mikołaj Kruk.

REGULAMIN RADJOWEGO KONKURSU OLIMPIJSKIEGO

Celem zebrania możliwie jaknajwiększych sum na pokrycie kosztów, związanych z Igrzyskami XI-ej Olimpiady — Polski Komitet Olimpijski organizuje za pośrednictwem Polskiego Radia popularny konkurs radiowy.

Konkurs ten polega na sklasyfikowaniu trzech najlepszych audycji olimpijskich, nadanych przez Polskie Radio w okresie od 28 lipca do 23 sierpnia.

Za audycje konkursowe uważać należy wszystkie transmisje, feljetyony, pogadanki, wywiady, codzienne komunikaty olimpijskie, recytacje i słuchowiska sportowe, które w czasie od 28 lipca do 23 sierpnia będziemy nadawać, czyto bezpośrednio z Berlina, czy też z Warszawy.

Dokładny program wszystkich audycji olimpijskich Polskiego Radja znajdziemy w tygodniku „Antena” i prasie, oraz wszystkie audycje będą zapowiadane w codziennych Wiadomościach Sportowych o g. 22-ej.

Sędziami w naszym konkursie będą sami Radiosłuchacze, którzy nadesłali do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa ul. Wiejska 11, tabelkę trzech według ich zdania najlepszych audycji olimpijskich. Audycja postawiona w tabelce na pierwszym miejscu otrzyma 3 punkty, na drugim miejscu — 2, a na trzecim miejscu — 1 punkt.

Po obliczeniu wszystkich odpowiedzi jury konkursu ustali, która audycja olimpijska w okresie od 28 lipca do 23 sierpnia

KRONIKA POLICYJNA.

Skutki pijaństwa. Do szpitala żydowskiego dostarczono 24-letniego Wł. Szutowskiego z oznakami silnego zatrucia się alkoholem. Szutowski w jednej z wileńskich piwiarni upił się rozcieńczoną wódką, skutkiem czego uległ zatruciu. (h)

Oszust w potrzasku. Na skutek listów gończych, aresztowano Tadeusza Leskiego, który, po dokonaniu szeregu oszustw matrymonialnych, zbiegł z Wilna. Aresztowany oszust grasował w ciągu ostatnich 2 lat w Wilnie, gdzie m. in. prowadził biuro matrymonialne. Ofiarami oszusta były młode i niedoświadczone dziewczęta, które łatwo szły na lep obietniczek hochsztaplera. (h)

Okradzenie mieszkania. W dniu 24 bm., w czasie nieobecności domowników, skradziono z mieszkania Malanowicza Aleksandra, maj. Markucie, garderobę damską i biżuterję, wartości 596 zł.

Nie zostawiać rowerów. W dniu 24 bm. nieznanymi sprawcami skradł światłowiczo- Stanisławowi (ul. Ostrobramska 7) rower wart. 160 zł., który był pozostawiony w przedsielku Kasy Komunalnej, ul. Mickiewicza 11.

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim. Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim, Dz. o g. 4.15 ppł. poraz ostatni komedia St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka” po cenach propagandowych.

Wieczorem o godz. 8.15 sensoryjna sztuka amerykańska w 3-ach aktach Ayn Rand'a „Kto zabił?”. Ze względu na urlopy zespołu artystycznego, sztuka ta będzie grana ograniczoną ilość razy, tj. do dnia 1-go sierpnia. Reżyserja W. Czenegero. Ceny znizzone.

Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. Z dniem 1 sierpnia na afisz Teatru Letniego wchodzi sztuka M. Jasnorowskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy” z gościnnym występem St. Grolickiego i Z. Ziemińskiego, w reżyserji Z. Ziemińskiego.

najbardziej się podobała Radiosłuchaczom, która następnie zdaniem ogółu znajduje się na drugim, a która na trzecim miejscu.

Zwycięzców konkursu oczekuje 50 nagród, przyczem pierwszą nagrodę stanowi bezpłatny 4-tygodniowy pobyt w Jugosławii z wycieczką Francopolu. Dalsze nagrody — to 10 egz. pierwszej polskiej powieści sportowej Aleksandra Rekszy i Marjana Strzeleckiego pt. „Wielka Gra”, dwie kwartalne i trzy miesięczne prenumeraty tyg. „Antena”, oraz książki, albumy i wydawnictwa Polskiego Radja.

Pierwszą nagrodę otrzyma radiosłuchacz, którego tabela klasyfikacyjna będzie zgodna z ostateczną tabelką jury, ustaloną po obliczeniu wszystkich nadesłanych odpowiedzi. W wypadku kilku, czy kilkunastu traźnych odpowiedzi, jury przyzna bezpłatny wyjazd do Jugosławii temu Radiosłuchaczowi, który swą traźną odpowiedź poda w formie najbardziej dowcipnej, lub specjalnie pomysłowej.

Każdy uczestnik konkursu może nadsyłać dowolną ilość tabelki klasyfikacyjnych jednakowych, lub też różnych, ale ważne będą jedynie te tabelki, do których dołączone zostaną ofiary na Polski Fundusz Olimpijski w znaczkach pocztowych wartości przynajmniej 50 gr.

Audycje konkursowe zaczniemy nadawać od dnia 28 lipca. Termin nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs upłyne 30-go sierpnia, a wyniki podamy w dniu 9 września.

Zwracamy uwagę, że odpowiedzi wraz z nieskasowanymi znaczkami pocztowymi w wysokości conajmniej 50 gr. od każdej tabelki klasyfikacyjnej, przesyłać należy do Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa ul. Wiejska 11 — do dnia 30-go sierpnia b. r. w kopercie zapieczętowanej z napisem: „Radiowy konkurs olimpijski”.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 26 lipca.

8.00 Czas; 8.03 Audycja dla wsi; 8.45 Dziennik poranny; 9.00 Nabożeństwo z kość. św. Krzyża; 10.30 Karol Gounod — fragmenty z op. „Faust” (płyty); 11.45 Życie kult. miasta i prowincji; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny z Wilna w wyk. ork. symf.; 13.15 „Teoria prof. Heimanna” nowela Sz. Pigwy; 13.25 d. c. koncertu; 14.30 „Pszczelce roje” póg.; 14.30 Płyty; 14.45 „Ważna placówka w Trokach” póg.; 15.00 Płyty; 15.30 Płyty; 16.35 Transmisja z Muzeum Belwederskiego; 17.00 Motywy polskie w muzyce obcej; 17.30 Muzyka salonowa w wyk. kwartetu; 18.00 Słuchowisko regionalne p-g „Chłopów” Reymonta, wykonane przez mieszkańców wsi Lipce; 18.35 Wielkie potpourri wiedeńskie; 20.20 „Co czytać?” — omówi Jan Lorentowicz; 20.37 Przegł. polityczny; 20.47 Dziennik wieczorny; 20.55 Na wesolej lwowskiej fali; 21.30 „Dozynki” — suita ludowa M. Rudnickiego; 22.00 Wiad. sportowe; 22.20 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radj.

Nasza ankieta teatralna Kto zabił?

Wilno emocjonuje się sztuką Ayn Rand'a pt. „Kto zabił?” wystawianą w Teatrze Letnim. Forma sztuki, a więc posiedzenie sądu, nie jest rzeczą nową. Na scenach polskich grano kiedyś „Zbrodnię Mary Dugan” jeszcze bardziej pomysłową niż widowisko obecne.

Ponieważ jednak „Kto zabił?” wzbudza duże zainteresowanie wśród bywalców teatralnych redakcja nasza wzywa swych czytelników do wzięcia udziału w ankiecie, mającej na celu wyświetlenie pewnych niejasności sztuki.

Biorący udział w ankiecie winni wyciąć z numeru „Dziennika Wileńskiego” kupon i po udzieleniu odpowiedzi na pytania w nim zadane przesłać kupon i odpowiedzi do naszej Redakcji, Mostowa 1.

Najciekawsze i najlepiej umotywowane odpowiedzi będziemy drukować.

Wczorajsze święta pułkowe

W dniu 25 bm. przypadała 16-ta rocznica bohaterskich walk 13 pułku ułanów wileńskich z czterema pułkami sowieckiej armii konnej Gaja pod Janowem podlaskim.

W dniu tym rano cały pułk przemaszerował konno z Nowej Wilejki do Ostrej Bramy i wystąpił mszy świętej. Metropolita Wileński Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski pobożnościawitł odznakę pułkową, a dowódca pułku płk. Chmielewski zawiesił ją jako votum na obrazie Matki Boskiej Ostobramskiej, orędowniczki pułku.

Następnie pułk przedfilował konno przed grobowcem z sercem Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa i odmaszerował zpowrotem do Nowej Wilejki.

Wspólny obiad żołnierski i raut wieczorem zakończyły uroczystości pułkowe.

Również 25 bm. obchodzili swe święto saperzy wileńscy. Po mszy świętej płk. Ocetkiewicz w towarzystwie wicewojewody Jankowskiego przyjeżdża na pl. Marszałka Piłsudskiego defiladę 3 baonu saperów.

Po zakończeniu ankiety (terminu narazie nie ustalamy) ogłosimy ilość odpowiedzi rozstrzygających zasadnicze pytanie „kto zabił?”

KUPON ANKIETY TEATRALNEJ „DZ. W.”

- 1) Jakie są zasadnicze sprzeczności sztuki Ayn Rand'a?
2. Czy Nancy Folkner kochała swego męża i dlaczego wyszła za niego?
3. Dlaczego Folkner sam nie napisał listu donoszącego o zamiarze samobójstwa, a list ten został sfalszowany przez Karen Andre?
4. Która mowa była bardziej przekonująca: prokuratora (Śródka) czy obrońcy (Siezienieński)?
5. Kto zabił Folknera?

(Podpis t. zn. nazwisko lub hasło uczestnika ankiety).

Winien być surowo ukarany

W dniu wczorajszym podawaliśny o skandalicznym wypadku, jakiego zdarzył się przy ul. Zawalnej, podczas którego woźnica żyd zranił dotkliwie włościanina. Poszkodowanym okazał się 52-letni Piotr Niemiicko ze wsi Podwarańce, gm. turgielskiej. Odnosił on uszkodzenie nosa i wybite oka. Ranny, po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego, skierowany został na dalszą kurację. Sprawcą pobicia zajęła się policja, która sporządziła akt oskarżenia i skierowała go do prokuratora Sądu Okręgowego.

Sprawca pobicia winien być surowo ukarany, gdyż tego rodzaju agresywność żydowska coraz większe przybiera rozmiary. (h)

Postrzelił chrześcijanina z powodu zazdrości...

Sprawca postrzelenia P. Sokółowski, Eljasz Golenciger, z zawodu rzeźnik, przy badaniu oświadczył, iż czynu tego dokonał pod wpływem silnej zazdrości o pewną kelnerkę lokalu, w którym odbywała się zabawa.

Zaznaczyć trzeba, iż zabawa odbywała się w kawiarence „Niespodzianka”, której właścicielka niema

prawa na urządzenie zabaw tanecznych. Kawiarnia ta, jak utrzymują świadkowie, sprzedaje alkohol, przyczem często w niej odbywają się awantury i bójki.

Golenciger, jak donosiliśmy, został osadzony w więzieniu. Sokółowski, po dokonanej w szpitalu operacji, przychodzi powoli do zdrowia. (h)

Kłeska nieurodzaju w pow. dziśnieńskim

GŁEBOKIE. Żniwa na terenie powiatu dziśnieńskiego zostały zakończone ze słabymi zbiorami. W tym tygodniu rozpoczął się zbiór zbóż jarych, który przedstawia się niżej średnio. Słaby stan zbiorów w r. b. spowodowany został szczególnie nierównomiernością opadów atmosferycznych, albowiem w niektórych miejscowościach obok pól zapowiadających dobry zbiór zbóż, znajdowały się pola, na których zboże i jaryżny zginęły wskutek spiekoty i braku deszczów. Na wiosnę nieunikniona będzie potrzeba udzielenia pomocy siewnej w postaci nasion, bowiem zbiory w części powiatu nie wystarczą na zasiew. W związku z tem zostały utworzone gminne komisje w celu ustalania klęski nieurodzaju.

Stan zbioru siana jest niżej średni. Wobec braku paszy na pastwiskach, zmniejszyła się wydajność mleka u krów, co powoduje osłabienie materjalne rolników, opierających swe

dochody przeważnie na produkcji mlecznej. Długotrwała posucha przyspieszyła dojrzewanie lnu, dlatego wobec jednoczesnego okresu zbioru z zbożami, lnu tego nie mogą rolnicy w porę sprzątnąć. Posucha trwa na-

dal, co wpływa ujemnie na stan okopowych. O ile nadejdą deszcze stan ten może się zmienić na lepsze, o ile posucha potrwa nadal stan zbiorów okopowych będzie poważnie zagrożony.

Aresztowanie urzędnika skarbowego w Postawach pod zarzutem defraudacji!

POSTAWY. Przed paru dniami został zawieszony w czynnościach urzędnik urzędu skarbowego w Postawach, Marjan Rybak. Równocześnie władze prokuratorskie wszczęły przeciwko niemu dochodzenie, na skutek którego został on w dniu 25 bm. przez sędziego śledczego zaarrestowany i osadzony w

więzieniu. Rybak pozostaje pod zarzutem popełnienia defraudacji pieniężnych, polegających na przetrzymywaniu zainkasowanej tytułem podatków gotówki. Według dotychczasowych informacji, skarb państwa jednak nie poniósł straty, gdyż Rybak przed zaarrestowaniem wpłacił brakującą kwotę.

Strajk okupacyjny robotników w pow. bielsko-podlaskim

GRODNO. Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji rzeki Nurca, na terenie powiatu bielsko-podlaskiego, w ilości 400 osób, rozpoczęli strajk okupacyjny. Jako przyczynę strajku podają nieregularną wypłatę zarobków, złe traktowanie robotników

przez kierownictwo robót, stałe odcinanie akordów i nieopłacanie za roboty dodatkowe, które niekiedy trwają po dwa dni. Robotnicy żądają podwyższenia stawek akordowych do wysokości 3 zł. 75 gr. dziennie.

Dochodzenie w sprawie afery cukrowej

Prowadzone dochodzenie w sprawie t. zw. afery cukrowej i zatrzymanych Szejderowicza i Trakińskiego, zatacza coraz szersze kręgi. Okazało się bowiem, iż oszuści, poza zarzucaniem im przestępstwami, związanymi z fałszowaniem asygnat i fikcyjnym podejmowaniem transportów cukru, uprawiali szereg innych brudnych spraw, a między innymi fałszowali czek. Oszuści w Wilnie prowadzili fikcyjne przedsiębiorstwa, przyczem założyli dom handlowo-eksportowy dla wielkiego

handlu z ziemiami woj. północno-wschodnich.

Na rynku wileńskim zdołali oni wyrobić sobie markę i pozyskać odpowiednią klientelę. Pierwsiastkowe dochodzenie, przeprowadzone przez policję, zostało już zakończzone i dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy pod kierunkiem prokuratora Sądu Okręgowego. (h)

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

KATOL ZABIJA OWADY ROBOTWO
Przedstawicielstwo: H. W. J. KIEWICZ
WILNO KALWARJSKA 21 TEL. 70-14

Strasna śmierć dziecka pod wałami ziemi

WILNO-TROKI. W dniu 24 bm. nad brzegiem rzeki Wilenki, około Nr. 147 przy ul. Wileńskiej w Nowej Wilejce, został zasypany ziemią barwiący się tam Piotrowicz Marjan, lat 5, pozostawiony bez opieki. Lekarz stwierdził zgon przez uduszenie wskutek zasypania ziemią.

Ofiary

Na odnowienie obrazu M. B. z Bramy Trockiej: p. Zofja Kmiecicka — zł. 2.—, Dla „wdowy z dwojgiem dziećmi”: p. I. dalja M... — zł. 1.—.

1) Pikantna komedia "POJEDYNEK KOBIEC" 2) GARRY COOPER, Shirley TEMPLE i Carola Lombard "Teraz i zawsze"

PAN Pocz. o g. 2-ej Wyjąkowy podwójny program: 1) PROMENADA MIŁOŚCI

Amerykańskie awantury Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala doskonale wentylowana

Polskie Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Po raz pierwszy w Wilnie! Najmelodyjniejszy film p. t.:

"Tyś mój cały świat"

Ciekawa treść! Frapująca akcja! Przepiękny śpiew! Bogata wystawa! W rolach głównych czołowe gwiazdy aktorstwa wiedeńskiego! LUIZA ULRICH, MAURICE WEINMANN i in. Nad program aktualja U W A G A! Sala specjalnie wentylowana

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie

W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa



DOM HANDLOWY "T. ODYNEC" — IRENA MALICKA Ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6. Firma egzystuje 48 lat.

Drusienki i "Księgarnia Polska" ul. Orzeszkowej 10. Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t. p., przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw "IRENA". Rewelacyjnie tanie ceny! Serwisy stołowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, platery, kryształ, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanteria i t. p. Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna. Najtańsze źródło zakupu!

GRUŻLICA PŁUC jest nieulegalna i obojętnie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociąg bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj. p. Lekarski "BALSAM THIOCOLAN-AGE", który ułatwiający wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.



NAUKA Matematyk absolwent U.S.B., u dziela lekcji matematyki i fizyki, oraz przygotowuje do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie (medycyna, polittechnika, szkoła techniczna i inne). Posiada wieloletnią praktykę. Nauczca gruntownie i sumiennie. Adres: Jakóba Jasńskiego 18, m. 5. 1188-3

Ser litewski tłusty kilo od 1.20 poleca ZWIEDRYŃSKI WILEŃSKA 36 tel. 1224

LETNISKA Pensjonat Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Burszyski koło Podbrodzia. Miejscowość sucha, lesista, rzeka, plaża. Ceny dostępne. Informacje: St. Rymski, w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie.

Letnisko-pensjonat w maj. Kamionka Sablińska - Matwiejowej, odł. 1 1/2 km. od stacji Kamionka, kolej Wilno - Mołodeczno. Las, rzeka. Utrzymanie i pokój 3 zł. 50 gr. dziennie. Wolne pokoje od 25 lipca. Zamówienia: poczta Ostrowiec k. Wilna, Matwiejowa. 1184-2

KUPNO I SPRZEDAŻ Fortepian lub pianino, niedrogo kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny firmy do Adm. "Dzien. Wil." lub osob. ul. Stara 3, m. 3 (g. 16-19).

MIERNICZY PRZYSIĘGLY INZ. JANKOWSKI przeniósł biuro na ul. Gimnazjalną 6-3. Tamże do wynajęcia pokój i do sprzedania stoły kreślarskie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH "PRACA POLSKA" prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d. Zarząd Zw. Zaw. "Praca Polska". Wilno, ul. Mostowa 1.

Do Bursy Imienia Jezus i na "Trzyletnie Kursy" bieleźniarstwa, krawieczyny i trykotarstwa przyjmuje zapisy uczniowie od 10-12 rano na Zarzeczcu 5/2. Zarząd Stow. Pań Miłosiędzia św. Wincentego i Paulo.

DOM sprzedam b. korzystnie przy ul. Mickiewicza 53. Zgłoszenia: Hotel "Bristol", Cackowski. 1181-3

KUPIĘ URZĄDZENIE sklepu spożywczego. Potrzebny chłopek do sklepu z praktyką. Oferty do Administr. "Dz. Wil." sub "Sklep". 1185-2

Dom z ogrodem owoc., na własnej ziemi, 700 sąż. i domek osobniak, ziemi 300 sąż. — do sprzedania. Belwederska 31. 1183-1

MIESZKANIA I POKOJE 7 pokojowe, ze wszelkimi wygodami, do wynajęcia od zaraz; 1 piętro, z balkonem. Może być dla doktora, adwokata, nadaje się na biuro. Wileńska 25. Dowiedzieć się mieszkanie Nr. 9. 1159-1

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. "UNIERSAL" zostalo przeniesione na ul. Mickiewicza 6 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wysłaniu.

MIESZKANIA 3-ch i 4-o pokojowe, ze wszystkimi wygodami (łazienka, walter). Plac Metropoliński 3, naprzeciwko mostu Zarzeczno. 1189-1

POKOJE, 1 lub 2, każdy z osobnym wejściem, ze wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Bernardyński 10-6. 51-3

LOKAL POD SZKOŁĘ z 5-7 sal o pow. 50 mtr. kw. i 5-7 pokoi o pow. 25 mtr. kw. w centrum miasta poszukiwany. Oferty na piśmie z planem pomieszczenia składać do dnia 27-go b. m. — Izba Rzemieślnicza w Wilnie — ul. Gdańska 6.

SLUZAÇA z dobrem gotowaniem l. 45, poszukuje pracy, bez prania i nacierania podłóg. Chciałaby mieć pokój służbowy. Świad. i referencje b. dobre. Teatralna 9-9.

FACHOWA ekspedientka, samodzielnie prowadziła sklep galanterijny, poszukuje pracy, zgłosi się na wyjazd — za skromnym wynagrodzeniem. ul. Mostowa 15-18. 30-2

MŁODA INTELIGENTNA, bez środków do życia, zajmie się gospodarstwem u inteligentnej, samotnej osoby — za skromnym wynagrodzeniem. Mostowa 15, m. 8, od g. 4 do 7-jej.

POKÓJ z osobnym wejściem, elektrycznością — do wynajęcia. Piwna 9, m. 8. 36-3

TRZY POKOJE, słoneczne, z balkonem i wszystkimi wygodami. Zakretowa 5, m. 4. 1179-2

PRACA POSZUKIWI. ADMINISTRATOR poważy przyjąć zarządcę domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres: Portowa 5 w składzie aptecznym. 1168-10

POSZUKUJE pracy pomocnika ogrodnika, wogóle jakiejś pracy w ogrodzie, przy budowie lub innej fizycznej pracy, za bardzo skromne wynagrodzenie. Sądowa 17, m. 14. 46-3

POSZUKUJE pracy w majątku jakiegoś gospodarza, prowadzącego młynarstwo, piarsz lub nadzorca do robót polnych. Posiadam praktykę, dobra wiedza. Laskawa zgłosz. do Adm. "Dz. Wil." dla Stefana Polkowskiego. 39-3

MŁODA OSOBA szuka posady gospodyni do samotnej osoby lub pielęgniarce do chorych. Zgłasza się na wyjazd. Wilno, ul. Filarecka 76, mieszkanie Doktorowej Gronkowskiej, od 6 do 8 godz. wieczór. 48-3

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — Lask. ofiary dla "Wdowy z 2-gim dziećmi" do Administracji "Dz. Wil."; tamże adres.

MŁODZIENIEC, lat 17, przyjęty do Szkoły Podoficerskiej dla niepełnoletnich, ma środków na konieczne wydatki, bez dokonania których nie będzie mógł wstąpić do szkoły. Lask. ofiary do Adm. "Dzien. Wil." dla "Napoleona".

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

POMÓŻMY BLIŹNIM PRAWDZIWIE biedny, lecz zacny, uczciwy katolik, zupełnie bez środków do życia — rozpaczony przewlekłą chorobą kataru żołądka (ulcus ventriculi) — błaga Społeczeństwo katolickie o radę w leczeniu, lub też pomoce na lekarstwo. A. Bożyczko, zaul. Jeruzalimski 4, m. 3, Wilno, lub w Administr. "Dzien. Wil."

POSPIESZMY Z POMOCĄ! Wzrószone do głębi smutnym położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29-3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincentego i Paulo), a nie mogą same w ten zarządzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o laskawe składeanie ofiary w "Dzienniku Wileńskim" na kupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyzwanie rodziny, skądinąd dającej się z dwojga.

XIII KONFERENCJA T.P.M. św. Wincentego i Paulo prosi laskawych ofiarodawców o ofiary, lub lokaty dla młodego chłopca, chorego na płucę, syna wdowy z 5-gim dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierować: Polocka 3, m. 3. M. Z.

Nowości wydawnicze Ukazał się z druku nr. 31 "Prosto z Mostu". W artykule wstępnym p. t. "Niesprzeciwiać się złu" Stanisław Piasecki podejmuje dalszą dyskusję w głosnej sprawie Adama Doboszyńskiego. Jerzy Andrzejewski w artykule p. t. "Powieść o dzieciach ulicy" omawia książkę Brzozy, Karol Stefan Frycz w artykule p. t. "Miłe zęgo początki" ocenia książkę Russela "Wiek XIX". W dziale reportaży, korespondencja Beaty Obertyńskiej z Lizbony, "O królewskich karocach" i obrazek Mirosława Fliegera "Ano, żyje się jakoś w Dąbrowie". Nadto wywiad J. Kisielewskiego z dyrektorem Opery Poznańskiej Zygmuntem Latoszewskim. Bogaty dział recenzji, kronik, list otwarty A. Junoszy - Gzowskiego do mec. Hofmoka-Ostrowskiego. Ozdoba numeru są 2 piękne wiersze Wojciecha Baka.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Burza nad Postawami POSTAWY. Dnia 23 b. m. w godzinach wieczornych przeciągnęła nad Postawami silna burza połączona z piorunami. W jednym z mieszkań przy ul. Polnej piorun po uderzeniu w antenę radjową zdemolował mieszkanie, w innym spowodował wypadnięcie szyb. Ponadto w kilku punktach miasta zostały uszkodzone urządzenia telefoniczne. Ulewa trwała kilka godzin. Wypadków z ludźmi nie było.

Balonik U.S.B. GŁĘBOKIE. W dniu 17 b. m. o godz. 20 około lasu, należącego do folw. Pohorelewskiego, gm. plickiej, pow. dziesięńskiego, znaleziony został balonik pilotowy. Balonik ten miał przyłączone kartkę informacyjną, z treści której wynika, że balonik został wypuszczony przez Zakład Meteorologii U. S. B. Wilno. Balonik ma nr. 110-36. Został on skierowany przez Starostwo Dziesięńskie do Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie.

Samobójstwo 13-letniego chłopca W dniu 24 b. m. w zagajniku "Dworyszcz" w gm. czemerskiej pow. słonimskiego znaleziono wiszącą na drzewie zwłoki 13-letniego Mikołaja Piesłaka. Zwłoki były już w stanie początkowego rozkładu. Jak się dowiadujemy, Pieslak po skarceniu przez ojca w dn. 9 b. m. za swawolę wydalil się z domu i popełnił samobójstwo przez powieszenie się w pobliskim zagajniku. Jest to już drugi wypadek samobójstwa wśród dzieci w ciągu paru dni.

STYGMAT KRZYŻA

(Poniższy feljeton przedrukujemy z "Kurjera Poznańskiego". — Przyp. Red.) Radom, w lipcu. Przewodna i jakże głęboka jest symbolika Chrystusowego krzyża. Symbolizuje on cierpienie, uległość, ale zarazem jest znakiem walki i zwycięstwa. Uczy cierpieć, ale równocześnie walczyć i zwyciężać. Prowadzi ludzkość, narody i jednostki w dniach klęski, upadku, ale przewodzi w dniach triumfu i glorii. Nie odstępuje człowieka na krok, jest mu zawsze przewodnikiem. Jaka to przedziwnie wielka moc promienienie z krzyża Chrystusa, dając siły w cierpieniu i krzepkość ramienia w zwycięstwie... Na ziemi radomskiej wyrty jest stygmat Krzyża. Chrystus, rozpięty na jego ramionach, spogląda miłościwie od skraju dróg, od wejść do wsi, z kościelnego gmachu wieży, z cmentarnego rozłogu mogił. Gości w wieśniaczych chatach, znaczy się na pierśsiach ludu radomskiego. Iż to ten Chrystus Pan, rozpięty na przydrożnym krzyżu, nasłucha się skarg serdecznych, jęków wydobywających się ze zbolowanych dusz, westchnień beznadziejnych, dobywających się z piersi ludzi, którzy, wiążąc się w męce żywota, niezdolni są już złożyć ust do modlitwy. Iż ten Pan Jezusik, który w Ogrójcu omdlał od męki, wysłuchał szczyrnych spowiedzi ludu polskiego, borykającego się z biedą na własnej ziemi.

kiej bić poczęły serca Polaków, w rytm melodji pieśni o Ojczyźnie, powstałej do czynu, idącej z pod strzech, z fabryk, od straganu, zza lady polskiego sklepiku. Pieśni przemożnej, biorącej we władanie cały Naród! Polaku! Czy słyszysz, jak łomocze ci serce, czy odczuwasz, jak pod wpływem tej pieśni stajesz się innym, gotowym do walki i pracy dla Polski? Sprawilo to zamarte serce Wieśniaka. Przyłóż ucho do polskiej ziemi, a usłyszysz potężniejszą wciąż pieśń zwycięstwa, którą przenoszą krople rosy, perlące się na kielichu wodnej lilji, na pszenicznym kłosie, krople potu, zalewającego skronie i oczy rycerzy miecza i krzyża, krople krwi, w walce życia poległych, strumienie krwi gorącej, walczących na bastionach narodowego frontu. Na cmentarzu w Kłwowie, pod Odrzywołem, na cmentarzu w Radomiu, przybyły nowe mogiły. Mogiły ofiar tego, co się w Odrzywole działo. Znieruchomiałe, spracowane dłonie, co tak niedawno, zda się wczoraj, prowadziły plug pracowicie po oczyszczonej roli, co do spulchnionej gleby ze zgrzebnej płachty rzuciły ziarno do spragnionej ziemi. Gospodarze! Dobrzy gospodarze! Oczom waszym nie dane było oglądać tych łanów, co z waszego posiewu wyrosły. Nie oglądają wasze oczy zniwa. Ale wy to sprawdziliście, że bracia wasi twardzi i niezlomni są coraz bardziej. Z posiewu waszej krwi powstały polskie placówki, pol-

skie sklepiki i stragany. Krew wasza okazała się cudownym środkiem, który wzbudził i pomnożył siły żywotne polskiego organizmu. Jakże wymowna jest cisza wiejskich i małowitańskich cmentarzy o zapadającym zmierzchu. Z pół już wszyscy zeszli. Wszelka praca na nich ustała. Cmentarnej ciszy nie mać nikt, ani ludzki głos, ani głosy zwierząt. Czasem tylko wiatr od osiedli zapędy wycie psa na ulicy, wycie beznadziejne, pełne skargi. Krzyże, krzyże, krzyże! Rzędy mogił. Jedne już darnią pokryte, kwieciami barwnym, inne świeże, bielą się piaskiem. Ramiona krzyży spowijają mrok. Robi się coraz ciemniej. Przywykli do zmierzchu wzrok z trudem odróżnia już kontury krzyży. Sam pośród krzyży. Ale jakoś nie czuję się obco. Lęk nie mać mych myśli i ważeń. Bo jestem wśród krzyży braci, braci poległych w walce, towarzyszy broni. Na cmentarzu przytykłym, wśród wieńców, kwiatów, znaczy się mogiła Wieśniaka. Na cmentarzu we Kłwowie szeregiem w karnym ordynku rozmieszczone są groby s. p. Józefa Kucharskiego, lat 42, Piotra Szymańskiego, lat 32 z Głuszyny, Marcelo Jagielskiego, lat 27, Jana Wiktorowicza, lat 26, Onufrego Dziuby, lat 25 z Kłódna, Jana Laskowskiego, lat 17 z Woli Kłwowskiej.

Piotr Strasiński, lat 36 z Głuszyny, Ludwik Jaworski, lat 24, Jan Kleszcz, lat 25 z Kłódna. To tylko część ofiar. Zmarłych jest więcej. A ranni lżej i ciężej? A żony i dzieci po zmarłych? Jakże ciężko borykać się z losem tym pozostałym. Niema kto gospodarstwa prowadzić, małoletnim dzieciom i rodzicom starszkom dać pełną opiekę. Trudna jest dola sierot i wdów. Z placem o niej opowiadają wdowy po Kucharskim i Strasińskim. A jaki jest żywot tych, którzy stracili zdolność do pracy na stałe, lub tym, którym co pewien czas odnawiają się złe zagojenie rany. Co ma począć z sobą Jan Strasiński z Głuszyny, pozbawiony lewej nogi? A co Walenty Piotrowski, któremu otwiera się stale rana, jaką odniósł na lewej nodze? Nie zliczymy już męki tych, którzy szczęśliwie z ran wyszli. Krew to przedziwny płyn: rodzi nowe życie. Krzyż, symbol cierpienia, wlewa otuchę i wiarę, prowadzi do zwycięstwa. A z symbolem krzyża spłata się tak podobny w swej budowie symbol miecza, miecza Chrobrego, który znaczy nowe drogi... Miecz Chrobrego w rękach ludu polskiego jest potężną bronią, którą w gąszczu polskiej puszczy rąbie szeroki, bity gościniec do Wielkiej Polski, Polski w krwawym trudzie walczącego chłopca i robotnika... Jan Wyganowski.

